

Roman@tmo



REPORTAŻ 

„Zachować pamięć...”

KĄCIK HISTORYCZNY 

Początek Romane Chavè

Holokaust 

Stracone pokolenie

 **WROTA DO PRZYSZŁOŚCI** 

Do sukcesu nie ma żadnej windy

 **KUCHNIA** 

Jak ugotować ŚUT ŚCIAVITKO?

 **WSPOMNIENIA Z FINLANDII**

Konferencja w Jyvaskyla

Spis treści

Słowo od redaktora naczelnego	3
AKTUALNOŚCI	
Z kraju	
Benedykt XVI w Polsce	4
Ze świata	
Rasizm i ksenofobia w państwach członkowskich UE	6
MIĘDZYNARODOWE ORGANY ROMSKIE	
IRU, Europejskie Forum Romów	8
REPORTAŻ	
"Zachować pamięć..." - wystawa zorganizowana przez ZRP	10
KĄCIK HISTORYCZNY	
Początek Romane Chave	13
UWIERZ W SIEBIE	
Dzisiaj trzeba się dobrze sprzedać	14
WYBITNE OSOBOWOŚCI	
Karol Parno Gierliński	16
PRZYJACIÓŁKA EDUKACJA	
Czas się zastanowić... ..	18
KONTROWERSYJNE TEMATY	
Związek Rom - Polka	19
HOLOKAUST	
Stracone pokolenie	20
DYSKRYMINACJA	
Kiedy to się skończy?	22
WROTA DO PRZYSZŁOŚCI	
Sukces - wielkie słowo	23
WSPOMNIENIA Z FINLANDII	25
KUCHNIA	
Śut ściavitko	26
MODA	
Studio Mody Romskiej Wandy Rutowicz	28
KĄCIK KULTUROWY	
Hitano	30
Poezja romska - Papusza	31

ADRES REDAKCJI:

Plac Wolności 12, 78 – 400 Szczecinek, tel/fax 094 37 250 98,
zrp.romanoatmo@wp.pl www.romowie.com

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI:

tel: 094 37 250 98 e – mail: zrp.romanoatmo@wp.pl (pon – pt 9.00 – 16.00)

Redaktor naczelny:

Roman Chojnacki

Zespół redakcyjny:

Joanna Chojnacka, Damian Puszczykowski ,Anna Samborska

Fotografie:

Damian Puszczykowski

Stali współpracownicy:

Magdalena Karpowicz

Nakład: 500 egz.

2



Romano Atmo

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Administracji



Słowo od redaktora naczelnego...

Drodzy Czytelnicy!

Za nami pierwszy numer ROMANO ATMO. Miałem obawy, z jaką reakcją i opinią się ono spotka. Jak każdemu zespołowi redakcyjnemu, zależało nam na wszystkich opiniach naszych Czytelników. Na tej podstawie mogliśmy wyciągnąć wnioski, czy nasza praca nie poszła na marne i czy przyniosła jakieś efekty. Z wielką przyjemnością mogę jednak poinformować, że odzew na nasze pismo był bardzo pozytywny. Do naszego biura spłynęły komentarze dotyczące naszej gazety. Otrzymaliśmy wiele ciepłych słów i gratulacji, podziękowań za to, że odważnie wychodzimy naprzeciw stereotypom, które krążą i są zakorzenione w wielu krajach na temat Romów. Według Was drodzy Czytelnicy, Romano Atmo jest pismem ciekawym, każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Dużym zainteresowaniem cieszy się kuchnia romska, jak również tematy o dyskryminacji Romów. Jest to bardzo istotny problem, o którym mówi cały świat i którego nie można przemilczeć. Rasizm i ksenofobia

są jak wirus który atakuje ludzkość, o którym trzeba głośno mówić, bo nie można być obojętnym na zło, które nas otacza. Romano Atmo nie będzie się bało nagłaśniać spraw które sprawiają ból i przykrość wielu ludziom.

Dziś trzymacie w rękach drugi numer. Liczne słowa uznania dały nam wiarę i siłę do dalszej pracy. Dzięki Wam czujemy że nasza praca jest potrzebna. W tym numerze również znajdziecie mnóstwo ciekawych artykułów, porad i publikacji. Mam nadzieję, że z każdym numerem będziemy coraz lepsi i że pismo przyniesie dużo radości i satysfakcji zarówno nam, jak i Wam drodzy Czytelnicy.

Czekam na państwa opinie i pozdrawiam

Roman Chojnacki

Javen saste Romałe



Pał mendyr isy jekto numero Romano Atmo. Żakirdo somys pe tumary opinia, so phenena pał gazeta sai wydasy. But manuša i organizaciji wyphende pe but miszto kaj sy desało pismo, kaj i one moginen pe te sykaveł i deł romenge sansza kaj te phenen peskre problemendyr sałe sy len i moginen pe te dodzineł so pe kiereł dre javir thema romenca. Romałe dava so pe kiereł kana pe sveto dykhen, jame roma musinas te javeł sare khetanes kaj men gadzie te na rozmaren i jamaro romanipen te dział duredyr, bo so dava naśavasam to pe sveto na veła miszto. Me paciav kaj terne manuša sałe sykłon dre szkoły polidziana romane bucia, i polityka sai dział maškre gadziendyr javeła ligirdy jeszcze vededyr, a jamary gazeta Romano Atmo ta sprawy rakhela i sare problemy romane sykaveła.

Bare berša dzipen i sastypen sare łatše manušenge

Roman Chojnacki

Romanes Osiu

Apel o pokój na Bliskim Wschodzie ministra International Romani Union do Spraw Holocaustu i Praw Człowieka Romana Chojnackiego.

W związku z ostatnimi wydarzeniami na Bliskim Wschodzie składam apel do władz i instytucji międzynarodowych, jak również do decydentów o pokojową, dyplomatyczną interwencję. Z przeszłości doskonale wiemy co to znaczy krwawa wojna, jakie przynosi straty w ludziach, jaki ogrom bólu i cierpienia. II wojna światowa jest tego najlepszym przykładem. To największa katastrofa w dziejach ludzkości. My Romowie doskonale pamiętamy te czasy – czasy przesiąknięte krwią, wygnaniem i zagładą.

Dziś na Bliskim Wschodzie żyje około 2 miliony Romów. Czy i oni muszą się przekonać co to znaczy WOJNA? Jak w każdej wojnie najbardziej poszkodowanymi są bezbronni dzieci, matki, ludzie starsi. Nie ci, którzy decydują o napaści czy ataku.

Apeluję o zastanowienie się, o wsparcie inicjatywy pokojowej. Nikt nie może pozostać obojętnym na te tragiczne wydarzenia. Wszyscy jesteśmy równymi obywatelami tej ziemi i wszyscy mamy prawo do godnego, spokojnego życia. Kierujmy się życiową mądrością i miłością do bliźniego, aby na świecie na zawsze zapanował pokój.



Z KRAJU

Rozwój Związku Romów Polskich

W 2003 r. przy Związku Romów Polskich został zarejestrowany Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu. Siedziba Instytutu mieści się w Warszawie.

Instytut jest placówką o charakterze dokumentacyjnym i naukowo badawczym, który w zakresie badań interdyscyplinarnych prowadzi badania nad holokaustem, a także wielowiekowymi prześladowaniami Romów oraz ich dziejami społecznymi i kulturą, ze szczególnym uwzględnieniem epoki ich zagłady w okresie II wojny światowej.

Instytut prowadzi badania na obszarze całego świata. Realizuje wiele zadań, m. in.: prowadzi dokumentację dotyczą-

cą pochodzenia Romów, badania nad dziejami Romów, ich specyficzną rolą i miejscem w strukturach społecznych w Polsce. Instytut prowadzi również badania nad kulturą, obyczajem i obrzędowością Romów, prowadzi badania nad Holokaustem i dokumentację związaną z Holokaustem (spisywanie wspomnień żyjących ofiar, zbieranie relacji, zdjęć, pamiątek, życiorysów, gromadzenie dokumentów archiwalnych z czasów II wojny światowej wystawianych przez władze niemieckie). Instytut zajmuje się także wieloletnimi prześladowaniami społeczności Romów. Zadania statutowe Instytutu realizowane będą poprzez współpracę z placówkami naukowymi,

w tym uczelniami wyższymi, instytutami badawczymi, archiwami, placówkami muzealnymi, kulturalnymi i oświatowymi, zarówno w kraju jak i zagranicą. Polegać one będą na: realizowaniu przedsięwzięć dokumentacyjnych, muzealno – wystawienniczych, naukowo-badawczych, organizowaniu konferencji, seminariów i sympozjów, wydawaniu czasopism i broszur o tematyce poświęconej Romom i działalności edytorsko – popularyzatorskiej.

przyg. A. Samborska

Benedykt XVI w Polsce

W dniach 25 – 28 maja 2006 r. odbyła się pielgrzymka papieża Benedykta XVI do Polski. Był to jego dziewiąty pobyt w Polsce, ale pierwszy jako głowy kościoła. Papież odwiedził Warszawę, Kraków, Wadowice, Oświęcim, Kalwarię Zebrzydowską i Częstochowę. Podczas swojej pielgrzymki do Polski Papież Benedykt XVI złożył wizytę w Auschwitz – Birkenau. To był historyczny moment, biorąc pod uwagę fakt, iż papież pochodzi z Niemiec. Wszyscy z napięciem czekali na wizytę Benedykta XVI w Oświęcimiu. W tym dniu uwaga mediów krajowych i zagranicznych skierowana była właśnie na Oświęcim.

Benedykt XVI powiedział, że musiał tu przybyć, jako „syn tego narodu, nad którym grupa zbrodniarzy zdobyła władzę przez zwdnicze obietnice wielkości, przywrócenia honoru i znaczenia narodowi, roztaczając perspektywy dobroby-

tu, ale też stosując terror i zastraszania, by posłużyć się narodem jako narzędziem swojej żądzy i panowania. „Nie mogłem tu nie przybyć” – powiedział.

Papież modlił się za zamordowanych wszystkich narodowości, między innymi za Romów. Przypomniawszy Europie i światu, że naród romski, obok narodu żydowskiego, był przez

nazistów skazany na całkowitą zagładę.

„Do szczególnej refleksji pobudza też tablica w języku Sinti i Romów. Również ten lud, wędrujący pośród innych narodów, został skazany na zagładę. W ideologii, w której liczył się tylko zysk wymierny, a wszystko inne, według niej, uważane było za życie bezwartościowe, naród ten uważany był za niepotrzebny element historii powszechnej”.

Papież jest drugim (po Janie Pawle II) papieżem, do którego można wysyłać wiadomości e – mail. Adres jest inny dla każdego z języków. Dla listów w języku angielskim jest to benedictxvi@vatican.va.

przyg. A. Samborska



III posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych

W dniu 27 czerwca odbyło się III posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Celem posiedzenia było powołanie współprzewodniczących i nowych członków Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, przyjęcie regulaminu prac Komisji oraz Informacja Rządu o szczegółowych zasadach postępowania przy udzielaniu dotacji na realizację w 2007 r. zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości

narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego.

Obecny na posiedzeniu Prezes Związku Romów Polskich Pan Roman Chojnacki poruszył sprawę subwencji dla dzieci romskich. Poprosił o informacje dotyczące sposobu wydawania środków przyznawanych na dzieci romskie. Nieoficjalnie wiadomo, że mają zostać przeprowadzone kontrole NIK – u w ośrodkach edukacji. Ma to posłużyć sprawdzeniu, czy szkoły z pieniędzy przeznaczonych na dzieci romskie nie

łatają swoich dziur budżetowych. Mamy nadzieję, że przyniesie to oczekiwane rezultaty i w nowym roku w świetlicach szkolnych pojawi się więcej pracowników romskich, jak również środków i materiałów edukacyjnych dla dzieci.

przyg. A. Samborska

Kolejna konferencja w sprawie mniejszości narodowych



Rzecznik Praw Obywatelskich dr Janusz Kochanowski w trakcie przemówienia

W dniu 28 czerwca 2006r. w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się konferencja, której myślą przewodnią były „Prawa mniejszości narodowych i etnicznych w praktyce”. Pomysłodawcą konferencji był Rzecznik Praw Obywatelskich, dr Janusz Kochanowski. Do udziału w tejże konferencji zostali zaproszeni przedstawiciele organizacji reprezentujących środowiska mniejszości narodowych i etnicznych, organizacji pozarządowych oraz administracji publicznej, między innymi Prezes Związku Romów Polskich Pan Roman Chojnacki, Prezydent IRU Pan Stanisław Stankiewicz oraz prof. Andrzej Mirga.

Celem tego spotkania była wymiana doświadczeń na temat stanu przestrzegania praw mniejszości, w rok po wejściu w życie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Uczestnicy podzielili się w trakcie konferencji uwagami i ocenami dotyczącymi wdrażania i funkcjonowania ustawy oraz jej wpływu na realizację konstytucyjnych praw mniejszości narodowych i etnicznych do zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury.

przyg. A. Samborska

Tabor Pamięci

W dniach 2 - 3 lipca w Szczurowej odbyły się obchody 63 rocznicy Egzekucji Romów. Egzekucję tę przeprowadził 63 lata temu niemiecki kat st. Wachmistrz Engelbert Guzdek. Uroczystość upamiętniająca to tragiczne wydarzenie rozpoczęła się w szczurowskim parku o godzinie 17.00. Towarzyszył temu koncert muzyczny z najśłynniejszymi utworami muzyki romskiej.

3 - go lipca odbył się Marsz Drogą Śmierci z byłej osady romskiej. W miejscowym Kościele Parafialnym odprawiono Mszę Św. w intencji



pomordowanych Romów. Po mszy wszyscy jej uczestnicy udali się na cmentarz, gdzie uroczystie złożono kwiaty na mogile zamordowanych ofiar.

Organizatorem obchodów było Stowarzyszenie Kobiet Romskich w Polsce, Gmina Szczurowa i Gminne Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej.

przyg. A. Samborska



Wieczór romski w Szczecinku

W niedzielę 30 lipca odbędzie się w Szczecinku WIECZÓR ROMSKI. Impreza organizowana jest przez Szczeciński Ośrodek Kultury. Tego wieczoru wystąpi romski zespół PARNI LULUDZIORI (Biały kwiatek) z Olsztyna. W programie również spektakl teatralny pt. „Zrodził mnie las” na podstawie poezji i pamiętników romskiej poetki Broni-

slawy Wajs (Papuszy) oraz wspomnień Jerzego Ficowskiego o niej. Premiera tego przedstawienia odbyła się w 2000 r. w olsztyńskim teatrze. W widowisku tym użyte zostaną 2 gitary akustyczne, skrzypce, akordeon, bębny. Wystąpią romscy artyści: 2 recytatorki, 2 pieśniarzy i 4 pieśniarki. Przewidziano również program estradowy, w którym

wystąpi 17 - stu wykonawców. Będzie można zobaczyć i posłuchać ludowych pieśni i tańca romskiego.

Impreza rozpocznie się o godzinie 18.00. Wszystkich chętnych zapraszamy do Szczecinka.

ZE ŚWIATA

Rasizm i ksenofobia w państwach członkowskich UE

Niedawno ukazało się Sprawozdanie Roczne EUMC za rok 2005. Stanowi ono wyczerpujące omówienie dyskryminacji wynikającej z rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i antyislamizmu, obejmującej wszystkie 25 państw Unii Europejskiej. W sprawozdaniu podsumowany został rok 2004, będący pierwszym pełnym rokiem obowiązywania dyrektywy Rady 2000/43/WE (dyrektywy o równości rasowej). W wyniku tego cztery Państwa Członkowskie zostały skierowane do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w związku z niewywiązaniem się z wymogów dyrektywy.

W kilku nowych Państwach Członkowskich żyją liczne grupy Romów. Mniejszości takie jak Romowie, Sinty, Cyganie i Wędrowcy objęte są środkami przeciwdziałającymi dyskryminacji. Jednak niniejsze sprawozdanie wskazuje na dyskryminację tych mniejszości we wszystkich obszarach opisanych w sprawozdaniu – w sferze zatrudnienia, zakwaterowania

i oświaty. Wskazuje też na przemoc i przestępstwa na tle rasistowskim.

W sektorze mieszkaniowym grupy mniejszości, imigranci, uchodźcy oraz azylanci regularnie stykają się z dyskryminacją i rasizmem. Grupą najbardziej zagrożoną do okrajami dyskryminacji i rasizmu w sektorze mieszkaniowym są Romowie. Podobnie jest w oświacie. W kilku Państwach Członkowskich odnotowano nieproporcjonalnie liczne skupiska romskich uczniów w niektórych klasach oraz nadmierną gotowość do określenia dzieci romskich jako upośledzonych edukacyjnie i posiadających problemy z uczeniem się.

Według oficjalnych i nieoficjalnych raportów na temat przemocy i przestępstw na tle rasistowskim najbardziej zagrożonymi grupami w UE są mniejszości etniczne w populacji danego kraju, nieudokumentowani imigranci, Żydzi, Muzułmanie, osoby pochodzące z Afryki Północnej, z byłego Związku Radzieckiego i byłej

Jugosławii, uchodźcy / azylanci oraz Romowie/Sinti/Wędrowcy (Travelers).

Zagadnienia związane z Romami pojawiają się nie tylko dlatego, że w tegorocznym sprawozdaniu zdecydowano się skupić na Romach, lecz w związku z tym, że większość sprawozdań dotyczyła lub dotyczy problemów z Romami, a także dlatego, że kiedy w nowych Państwach Członkowskich poruszany jest temat rasizmu i dyskryminacji, jest to często jedyna grupa, której problem ten dotyczy.

Dyrektywy UE mają więc duże znaczenie dla Romów, ponieważ umożliwiłyby przerwanie błędnego koła ubóstwa, uprzedzeń i dyskryminacji, jakich oni doświadczają.

na podstawie Sprawozdania EUMC za rok 2005

opracowała Anna Samborska

Konferencja w Finlandii

Fińskie Ministerstwo Pracy, Miasto Jyväskylä oraz fińskie partnerstwa EQUAL w dniach 19-20.06.2006 r zorganizowały międzynarodową konferencję dotyczącą sytuacji Romów na rynku pracy w Unii Europejskiej. Celem konferencji była wymiana doświadczeń oraz najlepszych praktyk.

Ponieważ jesteśmy współrealizatorami Projektu EQUAL „Partnerstwo dla aktywizacji zawodowej Romów poprzez narzędzia gospodarki społecznej” w Polsce, skorzystaliśmy z zaproszenia organizatorów do udziału w seminarium. Pojechało 7 osób z naszego partnerstwa. Dwie osoby z IOM, trzy osoby od partnerów z Krakowa i dwie osoby z naszej organizacji. Uczestnicząc w konferencji mieliśmy szansę zebrania informacji dotyczącej sytuacji Romów w różnych częściach Europy jak również poznania nowych innowacyjnych modeli rozwiązywania

problemów nierównego dostępu do rynku pracy, wypracowanych przez Partnerstwa na Rzecz Rozwoju w Krajach Członkowskich. Stuchając uczestników konferencji doszliśmy do wniosku, że problemy Romów w różnych krajach Europy są bardzo podobne, sposoby ich rozwiązywania również, ale nie widzimy w tym żadnej innowacyjności. Bo czy kursy i szkolenia można zaliczyć jako coś nowego i odkrywczego? Nie sądzę. Okazuje się, że po takich kursach-szkoleniach Romowie w większości przypadków są pozostawiani sami sobie.

Żyje im się ciężko, są dyskryminowani i traktowani gorzej niż reszta społeczeństwa. Programy, które są realizowane dla Romów realizują przeważnie organizacje nie romskie lub w partnerstwach z Romami, ale rola samych Romów jest niewielka. Realizacja zadań stwarza miejsca

pracy w większości dla nie - Romów, a beneficjent ostateczny tak naprawdę korzysta niewiele. Przeważnie organizowane są szkolenia i zmienia się tylko tyle, że bez pracy był Rom nie przeszkolony, a teraz bez pracy jest Rom wyszkolony.

Będę nie skromna, ale słuchając prezentacji projektów stwierdziliśmy zgodnie, że nasz projekt jest najlepszy z tam prezentowanych. Oprócz szkoleń, które są priorytetem innych realizatorów EQUAL, naszym beneficjentom stwarzamy miejsca pracy. Powstaną 4 spółdzielnie socjalne w 4 miastach w Polsce, co da zatrudnienie dla 40 osób.

przyg. Joanna Chojnacka

Rosjanie kontra Romowie

23 maja 2006 r. EUROPEAN ROMA RIGHTS CENTRE (międzynarodowa organizacja zwalczająca dyskryminację wobec Romów) wysłała list do koncernu Pana Alexey'a Dimitrienko (szefa rosyjskiego dziennika „BUDNI”) w sprawie anty – romskich tekstów pojawiających się w dzienniku. Ar-

tykuły te przedstawiają Romów jako handlarzy narkotyków i kryminalistów. Organizacja ta postawiła Panu Dimitrienko zarzut propagowania i publikowania tekstów anty – romskich i wezwała do odpowiedzialności za używanie języka podsycającego nienawiść do Romów.

ERRC walczy nieustannie z licznymi przejawami agresji w Rosji, nie tylko wobec Romów, ale również wobec innych emigrantów, a także homoseksualistów.

przyg. A. Samborska

Artystka Sinti ponagła wiceprezydenta Indii do przyznania statutu PIO (osoba pochodzenia indyjskiego) wszystkim Romom

W ostatnim dniu swojej wystawy w Indiach 1 maja 2006 r. malarka Sinti Katarzyna Pollok spotkała się z Wiceprezydentem Indii Bhairon Singh Shekawat na 25 rozmowę. Poinformowała go o dyskryminowaniu Romów w Europie i poprosiła o pomoc i wsparcie Indii. Poprosiła także pana Shekawat o wsparcie propozycji przyznania

wszystkim Romom statusu osób indyjskiego pochodzenia. Centrum Badawcze Romów w Delhi, na czele z Prezesem Dr. Shyam Sing Shashi prowadzi już w tej sprawie kampanię w Indiach.

Osoby pochodzenia indyjskiego (PIO) - status ten przyznawany jest w celu odnowienia więzi, możliwości poznania swoich korzeni przez osoby

pochodzenia indyjskiego. Umożliwia również respektowanie woli udziału w życiu kraju, z którego pochodzą. Rząd Indii po długich rozważaniach ogłosił ustawę o statusie PIO. Weszła w życie 31 marca 1999 r.

przyc. A. Samborska

A to ci dopiero...

W rumuńskim Gałaczu nauka matematyki odbywa się za pomocą kości i kart do gry. W taki sposób nauczyciele pomagają ukończyć podstawówkę dorosłym Romom.

Nauczyciele stosują pomoce naukowe, które ich uczniowie dobrze znają.

Gra w kości i karty to rozrywka bardzo popularna wśród rumuńskich Romów. Dorośli Romowie, którzy nie ukończyli nawet ośmiu klas, mogą wziąć udział w programie „Druga szansa”, finansowanym z Unii Europejskiej. Ma on na celu integrację mniejszości romskiej

z rumuńskim społeczeństwem. Wielu Romów uczy się, by zdobyć prawo jazdy. W Rumunii, by je posiadać, należy mieć ukończoną szkołę podstawową.

(Onet)

Miss Roma 2006 wybrana...

Przy organizacji TV BTR 30 czerwca 2006r. odbyły się w Macedonii Międzynarodowe Wybory Miss Roma. Udział wzięło 16 kandydatek z dziewięciu krajów: z Macedonii, Bułgarii, Albanii, Serbii, Montenegro, Chorwacji, Słowenii, Niemiec i Czech.

Kandydatki zaprezentowały się w czterech kreacjach. W pierwszej rundzie wystąpiły w strojach kąpielowych, druga odbyła się na sportowo. Trzecia prezentacja to były suknie ślubne, natomiast czwarta - kreacje wieczorowe.

Zaproszonym gościom romską muzykę zaprezentował Shero i Perjan. Tytuł Miss Piękności 2006'powędrował do Eleny Abazi z Macedonii. Koronę tegorocznej Miss wręczyła zeszłoroczna piękność z Niemiec - Nadijan Shaban.



Siódma rocznica powstania Roma Virtual Network



19 lipca 1999 roku Valery Novoselsky założył romską agencję prasową pod nazwą Roma Virtual Network. Jest to nie komercyjna organizacja działająca przy International Romani Union, zajmująca się rozpowszechnianiem wiadomości ze świata Romów w różnych językach. Mająca swoją siedzibę w Wiedniu Roma Network współpracuje z romskimi i nie-romskimi międzynarodowymi organizacjami zajmującymi się sprawami mniejszości narodowych i etnicznych.

Założyciel Virtual Roma Network Valery Novoselsky

MIĘDZYNARODOWE ORGANY ROMSKIE

Naród romski ma w świecie licznych i bardzo ważnych przedstawicieli, którzy walczą o ich prawa. Z uwagi na fakt, iż jest to temat związany z polityką, Romowie często nawet nie wiedzą, kto i gdzie ich reprezentuje. Jakie organy działają w prawach romskich, kto jest prezydentem, kto ambasadorem. Przedstawimy Państwu historię, zakres działań i pokażemy, jak potrzebne jest istnienie najważniejszych organów do spraw romskich na świecie.

Europejskie Forum Romów - jak powstało i jakie są jego założenia?

Od 2001 do 2004 r. prowadzono, z inicjatywy zarówno samych Romów, jak i Rady europejskiej negocjacje na temat utworzenia Europejskiego Forum Romów przy Radzie europejskiej. W lipcu 2004 r. negocjacje znalazły swój finał i Forum zostało oficjalnie zarejestrowane.

W listopadzie 2004 r. rozpoczęło ono negocjacje z Radą Europejską – Komitetem Ministrów. 15 grudnia podpisana została umowa partnerska pomiędzy Forum a Radą. Zgodnie z nią Forum dostało wsparcie personalne oraz finansowe, a także uprzywilejowany dostęp do organów europejskich zajmujących się sprawami Romów. Europejskie forum Romów jest organizacją pozarządową, niezależną od żadnego rządu lub innych organizacji międzynarodowych. Skupia kilkanaście romskich organizacji pozarządowych, a także kilka organizacji międzynarodowych pracujących na rzecz integracji Romów. Organizacje te wysyłają 1 delegata oraz trzech zastępców, którzy biorą udział w Zgromadzeniach Plenarnych.

Delegaci powinni współpracować ze sobą oraz reprezentować społeczność romską żyjącą w Europie. Powinni mieć stały kontakt z własną organizacją i informować ich o działaniach Forum. Delegaci nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, jednak zwraca im się koszty podróży oraz koszty utrzymania.

Celem Forum jest propagowanie respektowania praw mniejszości romskiej, promocja walki z rasizmem i dyskryminacją, promocja integracji Romów ze społeczeństwem europejskim oraz zgłaszanie sugestii i propozycji mających poprawić warunki socjalne Romów. Propozycje są składane zarówno na gruncie narodowym jak i ponadnarodowym w

ramach współpracy z władzami europejskimi.

Pierwsze Posiedzenie Plenarne Forum odbyło się w dniach 13 – 15 grudnia 2005 r. w Strasbourgu. Prezydentem Forum został wybrany pan Rudko Krawczyński. W posiedzeniu Forum wzięli ponadto udział przedstawiciele władz europejskich, m. in: Pan Terry Davis – Sekretarz Generalny Rady europejskiej oraz dyplomaci z wielu państw, m. in: Ambasador Francji Pan Gilles Chouraqui oraz Ambasador Finlandii Pani Ann – Marie Nyroos.

Przedstawicielem Polskich Romów na Forum Rady Europy jest Prezes Związku Romów polskich Pan Roman Chojnacki.

International Romani Union

W 1971 r. Pod Londynem zorganizowano z inicjatywy kilku organizacji zachodnioeuropejskich I Światowy Kongres Cyganów. Uczestniczyło w nim 50 przedstawicieli z 14 krajów, w tym wielu nie – Cyganów. Powołano Międzynarodowy Komitet Cyganów, którego zadaniem było reprezentowanie Cyganów na forum międzynarodowym. Wybrano także pierwszego Prezydenta – Slobodana Berberskiego – Roma z Jugosławii. Zebrani uczestnicy stwierdzili, iż termin Rom jest właściwy na określenie wszystkich Cyganów. W związku z tą decyzją zwrócono się do państw członkowskich ONZ o uznanie Cyganów za odrębną grupę narodową i nazwanie ich Romami. Zebrani przedstawiciele zatwierdzili także flagę romską w kolorach: niebieski – kolor nieba, zielony – symbol ziemi, ułożonych w poziome pasy z czerwonym kołem o 16 sprzykach pośrodku, symbolizującym wędrowkę, a także przypominającym ojczyznę Romów – Indie. Zatwierdzono także hymn romski.

W kwietniu 1978 r. odbył się II kongres, tym razem w Genewie. Uczestniczyło w nim 120 delegatów z 26 państw. Delegaci przyjęli uchwałę głoszącą, iż Romowie są narodem pochodzenia indyjskiego. Zatwierdzono nazwę organizacji jako ROMANI UNION. Wybrano nowego Prezydenta, który został słowacki Rom Jan Cibula.

Romani Union została uznana za faktycznego reprezentanta całego narodu romskiego przez państwa członkowskie ONZ i uzyskała status członka konsultatywnego w Radzie Społeczno – Ekonomicznej ONZ.

W maju 1981 r. w Getyndze zorganizowano III Kongres. Uczestniczyło w nim 300 delegatów. Wybrano nowego Prezydenta –

Sait Balicia z Serbii. W spotkaniu brali udział przedstawiciele rządu Niemiec. Zaproszono ich by zażądać wypłaty odszkodowań za cierpienia poniesione przez Romów w okresie nazizmu. Domagano się odszkodowania globalnego, gdyż Romowie ponieśli ogromne straty i niektóre rody przestały istnieć, w związku z czym nikt nie mógłby ubiegać się o odszkodowania w ich imieniu. Ponadto część Romów nie jest w ogóle świadoma swoich praw. W spotkaniu tym uczestniczyli również przedstawiciele rządu indyjskiego. Przywieźli ze sobą garść ziemi z Indii i odczytali deklarację uznającą Romów za duchowych braci narodów Indii.

W 1990 r. w Jadwisinie pod Warszawą pod patronatem UNESCO odbył się IV Kongres, w którym uczestniczyło 300 przedstawicieli z 20 państw, w tym z państw Europy środkowo – wschodniej. Wybrano nowego prezydenta, który został Rajko Djurić z Serbii. Na kongresie przedstawiony został uniwersalny podręcznik języka romskiego zaakceptowany przez delegatów. Omawiano także inne kwestie, m. in. sprawę odszkodowań wojennych, zbliżenie się grup romskich, wzmocnienie kontaktów międzynarodowych.

W 2000 r. w Pradze zorganizowano V Kongres IRU (International Romani Union). Uczestniczyło w nim 112 delegatów z prawem głosu. Wybrano Prezydenta, którym został Emil Scuka z Czech. Utworzony został Romski Parlament, w który zasiadli przedstawiciele z 32 państw – uczestników Kongresu. Uchwalono kartę IRU określającą zadania oraz sposób sprawowania władzy. Uchwalono także deklarację stwierdzającą, iż Romowie są narodem bez terytorium i nie roszczą sobie prawa do żadnego terytorium. Delegatem w Parlamencie z ramienia polskich Romów został Roman Chojnacki.

W dniach 07 – 10 października 2004 w miejscowości Lanciano we Włoszech odbył się VI KONGRES INTERNATIONAL ROMANI UNION. Zjechali się delegaci z całego świata z 42 państw. Wybrano nowego Prezydenta. Jest nim polski Rom, Pan Stanisław Stankiewicz. Został wybrany gabinet prezydenta w skład którego wchodzi czterech vice prezydentów, sekretarz generalny oraz skarbnik. Wybrano również komisarzy. Został powołany niezależny parlament.

Blżej o IRU mówi Pan Stanisław Stankiewicz – Prezydent International Romani Union:

„Taka organizacja światowa była potrzebna (...). Organizacja ta po dokonaniu tych różnych aktów symbolicznych, jak flaga, hymn itd., dała Romom poczucie ważności i pewności siebie. Ze mimo tragicznej historii jesteśmy narodem jednolitym. I ta organizacja potrzebna jest w tym celu, żeby widzieć jakieś polityczne aspekty w sprawie Romów. Nie widzieć tylko spraw socjalnych, czy np: spraw które budzą, co by nie mówić, pewne kontrowersje.

IRU ma w tej chwili zupełnie nową strukturę, a niżeli miała dotychczas (...). IRU posiada tzw. Gabinet Prezydenta, czyli są to osoby najważniejsze, a muszę powiedzieć że

w naszej organizacji są wybitne jednostki, intelektualści romscy, z tytułami profesorów różnych rodzajów i inżynierowie. Jest to pewna plejada ludzi, których może mniej widać w Polsce, ale w innych krajach jest dużo ludzi wykształconych, co zresztą jest bardzo ważne. Tutaj mogą słuchać młodzi Romowie, jak ważne jest wykształcenie.

Gabinet składa się z 10 osób, czyli Prezydenta, Wiceprezydentów, Sekretarz, Wysokiego Komisarza. Wysoki Komisarz ma pod sobą 14 Komisarzy do różnych spraw, m. in. P. Roman Chojnacki jest Komisarzem Praw Człowieka i ds. Holokaustu. Stworzyliśmy jeszcze nowy, tzw. Departament tego wszystkiego, ponieważ nie mieliśmy i stworzyliśmy jako 14 – sty. Po gabinecie jest tzw. Prezydium. Zbiera się ono w zależności od możliwości czasowych, jak również potrzeb.

Parlament składa się z wytypowanych przez różne kraje swoich przedstawicieli i są oni członkami Parlamentu, czyli z tych 42 krajów. Parlament w tej chwili ma rolę tzw. między kongresami, że może podejmować niektóre decyzje. Bo kiedyś to tylko kongres mógł zatwierdzać i odrzucać pewne sprawy, natomiast całą wytyczną politykę w tym sprawuje Parlament. On zatwierdza, on wytycza kierunki polityczne i on sprawuje w pewnym sensie kontrolę, ale mamy tzw. inny element naszej konstrukcji, jeżeli chodzi o IRU. Jest to tzw. KrisRomano, czyli wybrani sędziowie, można powiedzieć sędziowie pokoju. Sprawują oni kontrolę nad tym wszystkim m. in. moralną i duchową.”

przyg. Anna Samborska



Posiedzenie Europejskiego Forum Romów

Prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki i Prezydent IRU Stanisław Stankiewicz w siedzibie Europejskiego Forum Romów



Roma pe Sveto

Roma nadzinen kaj pe celo sveto isy but manusia kaj zaŝen pes romengre spravenca. Dre bersia 2001 ke 2004 roma starynenys pes kaj rada europejsko te za akceptyneŝ romani organizacija Europejsko forum Romano. Dre lipco 2004 bersz raja za akceptynde romano forum. Daja organizacija zaŝel pes romengre spravenca kaj gadzie romenca pe te ginen, te narakiren pe romendyr hyria, kaj te na dyskryminen romen, kaj te najaveŝ pe romendyr rasizmo - zoraŝes kamen one te popravineŝ romano dzipen. Piervszo moŝo roma skendyne pes dre Strazburgo dre dyvesa 13 – 15 grudnio 2005 bersz. Doj roma vykendyne prezidentos, ĉija ŝesa Rudko Kravczyński. Vice-prezydentos tsija Stanisław Stankiewicz. Polska reprezentyneŝ Roman Chojnacki romanes Ošiu Prezeso Związkostyr Polske Romandyr siedzibas dre Szczecinko. Isy jeszcz vavir organizacija romani – IRU. Paŝ Londyn dre 1971 bersz skendyne pes roma i gadzie 14 themendyr pe piervszo svetytko kongreso romano. Pe do kongreso roma i gadzie kaj zaŝen pe romane bucienca kerde kaj te narakiren pe romendyr Cygan tylko Rom. Sykade i za akceptynde romani flaga, i vykendyne romano hymno. Doj roma zaŝen pes zoraŝes politykasa, keren one kaj romen te uvažynen dre vavir thema. Dre 2004 bersz vykendyne neve prezidentos, ĉhija ŝesa polsko Rom Stanisław Stankiewicz. (Stahiro). Choć jamen romen nani jamary phuv to isy jamen flaga, hymno i manusza kaj zaŝen pe romane problemenca sale sy romen pe celo sveto.



REPORTAŻ



„Zachować pamięć...”

W dniach od 10 do 21 maja odbywała się w Szczecinku wystawa pt. „Zachować pamięć. Praca przymusowa i niewolnicza obywateli polskich na rzecz III Rzeszy 1939 – 1945.” Została ona zorganizowana przez Związek Romów Polskich i Fundację Polsko – Niemieckie Pojednanie. Patronat honorowy nad wystawą objął Prezydent International Romani Union, pan Stanisław Stankiewicz. Wsparcia przy powstaniu tejże wystawy udzielili: Niemiecki Instytut Historyczny, Berlińskie Warsztaty Historyczne i Instytut Pamięci Narodowej.

W pierwszym dniu na otwarciu pojawili się zaproszeni goście, m.in. p. Monika Wincenciuk z Fundacji Polsko – Niemieckie Pojednanie, Starosta szczecinecki pan Krzysztof Lis oraz wiele innych ważnych gości. Na początku wystawy głos zabрал dyrektor Szczecineckiego Ośrodka Kultury – pan Adam Wyszomirski. W swoim przemówieniu podkreślił istotę i rangę wystawy, jak również zadowolenie ze współpracy ze Związkiem Romów Polskich. Kolejno przemawiali Prezes Związku Romów Polskich – pan Roman Chojnacki oraz Starosta, pan Krzysztof Lis. Każdy z nich wyraził ubolewanie nad tragedią ofiar holokaustu i wszystkimi tymi, którzy ucierpieli w czasie II wojny światowej.



Od prawej: p. A. Wyszomirski i p. Monika Wincenciuk.



Przemówienie Prezesa ZRP p. Romana Chojnackiego

Wojna przyniosła nie tylko śmierć i zniszczenie, ale także spustoszenie duchowe, zwątpienie w człowieczeństwo i jego podstawowe wartości. Kosztowała życie milionów ludzi różnych narodowości, Polaków, Romów, Żydów. Codzienność życia w okresie okupacji to terror, wysiedlenia i praca przymusowa, która stanowiła



jednym z podstawowych elementów eksterminacji. Do realizacji tego celu stworzony został system obozów. Na ziemiach polskich istniało 9 obozów koncentracyjnych i obozy zagłady, ponad 100 obozów karnych i blisko 2000 obozów pracy.

Przymusowe zatrudnienie w gospodarce wojennej III Rzeszy stanowiło jeden z podstawowych elementów hitlerowskiej polityki okupacyjnej wobec narodu polskiego. Założenia polityki Hitlera

wyznaczały naszym obywatelom rolę służących Rzeszy, a ziemie polskie traktowały jako rezerwat taniej siły roboczej.

Jedną z form eksterminacyjnej polityki okupanta wobec Polaków w czasie II wojny światowej był wywóz ludności na roboty przymusowe do Niemiec. Deportowanych na roboty ludzi zatrudniano w różnych gałęziach gospodarki.

Najwięcej z nich pracowało w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie i rybołówstwie, w przemyśle i transporcie. Kobiety, młodzież a nawet dzieci wykorzystywano jako służących w gospodarstwach domowych.



Eksploracja robotników przymusowych odbywała się w warunkach szeroko rozbudowanego systemu dozoru policyjnego. Olbrzymia większość deportowanych cierpiała z głodu, część z nich zachorowała po paru miesiącach pobytu w Rzeszy. Ludzie ci pracowali na korzyść oprawcy w ciężkich warunkach. Bez żadnych praw i

szans na dalsze, normalne życie.

Zadziwiająca jest, że robotnicy przymusowi przez dziesięciolecia nie pojawiali się ani w niemieckiej historiografii, ani w dyskusjach publicznych, pomimo tego, że w Niemczech wykorzystywano do pracy rzesze ludzi. Tylko w roku 1944 było ich prawie osiem milionów. Praca przymusowa i niewolnicza na rzecz III Rzeszy Niemieckiej naruszała ustalenia 29 - tej Konwencji dotyczącej pracy przymusowej Międzynarodowej Organizacji Pracy z 1930 r. Podpisało ją 125 państw, w tym Niemcy. Przyniosła ona gospodarce niemieckiej, mimo zniszczeń wojennych, olbrzymie zyski i zapewniła Niemcom względnie wysoki standard życiowy.

Dla oprawców nie było istotne kim są ofiary, czy to mężczyźni, kobiety czy dzieci. Wszyscy byli traktowani wyjątkowo okrutnie.



Na wystawie odczytano list od Prezydenta IRU pana Stanisława Stankiewicza. Oto jego fragment:

„Przypominanie holokaustu, tragedii ofiar wielu narodów w okresie drugiej wojny światowej jest wyrazem jedności ze społeczeństwami, które ucierpiały z powodu makabrycznej polityki rasistowskiej. Ta wystawa jest także przypomnieniem tragicznej historii Żydów, Romów, Polaków, Rosjan i innych narodów zamordowanych i umęczonych w obozach zagłady, tych których rejestrowano w obozach i tych nie rejestrowanych, wśród których przeważającą część stanowili Romowie.”

Prezentowane na wystawie dokumenty, mapy i fotografie przypominały o nieludzkim, niewolniczym wyzysku człowieka przez człowieka w XX wieku. Ekspozycja przybliżyła sylwetki ofiar tego poniżającego systemu. Ich los pozostanie symbolem barbarzyństwa, podobnie jak obozy pracy i obozy koncentracyjne, pogromy i deportacje.

Wystawą pt. „Zachować pamięć” chcieliśmy złożyć hołd zarówno żyjącym ofiarom nazizmu – byłym robotnikom niewolnic-

zym i przymusowym III Rzeszy oraz wszystkim tym, którzy cierpieli i zginęli w czasie okupacji niemieckiej.

Prezentowana wystawa jest ważnym wkładem w toczącą się dyskusję na temat tragicznego rozdziału europejskiej historii XX – wieku – historii wypędzeń, przymusowych przesiedleń i deportacji. Nasycona informacją, emocjonalna i estetycznie ambitna rozbudziła zainteresowanie losami ludzi w latach wojny.



Wystawa przedstawiała dokumenty i pamiątki z czasów drugiej wojny światowej.



Wystawa ta znalazła szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Wśród zwiedzających znalazły się nie tylko osoby żywo zainteresowane historią, ale również uczniowie



szkół. Cieszymy się, że mogliśmy młodemu pokoleniu Polaków przekazać historyczną prawdę o ważnym fragmencie II wojny światowej, jakim była praca przymusowa i niewolnicza na rzecz III Rzeszy.



Od lewej: Prezes ZRP p. Roman Chojnacki i Starosta szczecinecki p. Krzysztof Lis



Oryginalne dokumenty pochodzące ze zbiorów ofiar holokaustu i ich rodzin.



Na wystawie wśród zaproszonych gości dużą część stanowili Romowie. Niektórzy z nich również pamiętają te okrutne czasy, kiedy to musieli się ukrywać, aby przeżyć.



Po prawej: dyr. SzOK – u p. A. Wyszomirski, Starosta Szczecinka p. K. Lis, Prezes ZRP p. R. Chojnacki, Vice Starosta Szczecinka p. W. Fill



Goście z ogromnym zainteresowaniem przyglądali się prezentowanym fotografiom, pamiątkom i dokumentom. Wystawa była przedmiotem żywych dyskusji i rozmów. Obrazy przedstawiające okrucieństwo wojny skłaniały do refleksji i zastanowienia się nad



tym, czego udało nam się

uniknąć – bólu, cierpienia i ogromnej krzywdy, jakiej doświadczyli nasi dziadkowie i pradziadkowie...

„Ta wystawa powinna być przestrogą dla innych, uświadamiać przed odpowiedzialnością prawną i moralną, dawać siłę i nadzieję na lepszą przyszłość, na wzajemną akceptację i zrozumienie, że Holocaust to nie ofiara, to przede wszystkim zbrodnia, która dla ofiar nie była karą, gdyż oni nie byli winni.” S. Stankiewicz



Początek Romane Chavè

Część 1

W VIII wieku n.e. nastąpiła migracja plemion Sinti (Kszatrijowie syndyjscy) z terenów dzisiejszych Indii do Mezopotamii. Pół wieku później pierwsi Sinti pojawili się w Europie (Grecja).

Cztery wieki później miała miejsce klęska Radżputów pod Teraim (1192 r.), pobitych przez koalicję Muzułmanów z Azji środkowej, dalekiego i Bliskiego Wschodu. Część Radżputów zbiegła przez Kaszmir i Afganistan i dotarła do Grecji, gdzie połączyli się ze swymi współziomkami – Sinti – osiadłymi tu już od dawna. W ten oto sposób Kszatrijowie syndyjscy i Radżputowie z Delhi i okolicznych regionów (w szczególności z Radzastanu) utworzyli razem jeden i ten sam naród: naród Romów, którego członkowie nazywają sami siebie Romané Chavè (dosł. „Synowie Rama”).

W tym numerze chciałbym przedstawić Państwu pierwszy z ludów, jakie dały początek Europejskim Romom - Kszatrijów syndyjskich – Sinti.

Waleczne plemiona Sinti – migracja przez Azję do Europy.

W VIII wieku n.e. rozpoczęła się migracja obydwu plemion Sinti – G’otów i Korków – z dzisiejszych terenów Indii na Bliski Wschód, a później do Europy. Jest to początek migracji jednego z ludów, które później dały początek Europejskim Romom.

Opisana przez średniowiecznych pisarzy arabskich historia Sinti przedstawia ich przede wszystkim jako wielkich wojowników. Jednak wśród Kszatrijów także wielu było hodowców owiec, koni, wielbłądów i bawołów. Sinti słynęli jako wspaniali łucznicy, wielu monarchów muzułmańskich miało w swoich regimentach strzelców wyborowych pochodzących z G’otów. Jednakże G’otowie (inna nazwa to Zotowie) zdobyli sobie renomę zwłaszcza jako żeglarze i groźni piraci. Okręty (beri) drugiego z plemion Kszatrijów – Kork – siałły postrach wśród kalifów arabskich.

Zotowie wyruszyli ze swojego kraju – Sindh - w stronę Mezopotamii, nie z powodu wypędzenia ich przez Arabów (jak utrzymują niektórzy uczeni), lecz z

powodu głodu jaki panował w Sindh po serii katastrof naturalnych oraz wieloletnich klęsk żywiolowych spowodowanych przez anomalie pogodowe. Udali się w stronę dzisiejszej Basry (Irak) dlatego, że znali już te niezamieszkałe bagna, które mogłyby zamienić w żyzne łąki dla swego bydła. Gdy się już tam osiedlili na dobre, bronili swej krainy przed wszelkimi obcymi ludami. Kalifowie muzułmańscy byli przychylni zajęciu przez Syndyjczyków wielkich nieprzebranych bagien położonych między Tygrysem i Eufratem: ani pospolicy przestępcy, ani wygnańcy polityczni nie zdołali opanować tych niezdrowych bagien.

Po kilku latach mokradła te stały się zielonymi łąkami: inżynierowie syndyjscy wykopali kanały, połączyli Tygrys z Eufratem, a wszystkie zakątki ich krainy stały się niebezpieczne dla obcych, którzy ośmielali się zapuścić w te strony. Wkrótce oddziały Syndyjczyków zostaną uzupełnione przez śmiałków (szlachty, żołnierzy), którzy nie zgadzali się z tyranią. Tym sposobem mały kraj syndyjski stał się potężnym państwem w ogromnym imperium muzułmańskim. Ani Isa Ibn Yazit, ani Daoud Ibn Manijour, ani inni generałowie kalifów nie dali sobie rady z G’otami i według Ibn Al-Fakih, „G’otowie pokonywali kalifa po kalifie.

Rozwój gospodarczy i wojskowy Zotów był dla islamskich władców na tyle niepokojący się, że głównym troską Al-Mohtasima – wielkiego kalifa muzułmańskiego - było położenie jego kresu za wszelką cenę. Czas naglił, ponieważ łączność stolicy (Bagdadu) z Basrą była przerwana tak, iż ucierpiało na tym zaopatrzenie Bagdadu, ku wielkiej szkodzi dla autorytetu Kalifa. Tymczasem Zotowie nie zadawali się jedynie Basrą i weszli do Iranu i Armenii. Al-Mohtasim rozpoczął wojnę eksterminacyjną przeciw walecznym Zotom, lecz w obliczu niepowodzeń zdał sobie sprawę, że da im radę jedynie zamykając im dostęp do żywności i wody. Po kilku miesiącach oblężenia Syndyjczycy poddali się, stawiając swoje warunki: pozostawienie przy życiu ich rodzin i pozwolenie im na życie według własnych zasad. Al-Mohtasim obiecał im wcielenie do narodowych wojsk muzułmańskich i pozostawienie pod dowództwem ich własnych wodzów. Ich rodziny miały dalej wieść dotychczasowe życie.

W doborowym towarzystwie wielu dywizji muzułmańskiej armii Sinti udali się do Bagdadu i tam przez trzy dni musieli defilować przed rozentuzjowanym tłumem, który potrafił docenić urodę i brawurę nawet swoich największych wrogów, którzy wrosli już w serce imperium blisko pół wieku wcześniej. Ich strój narodowy, a zwłaszcza ich „bere” były podziwiane i wychwalane przez całą społeczność stolicy. Niestety dla Zotów, po uroczystościach zostali wyprowadzeni do zachodnich granic imperium, a ich rodziny podzieliły los pokonanych.

Należy przede wszystkim rozróżnić dwa bardzo wyraźne wydarzenia:

- los 12 000 wojowników
- los 15 000 członków ich rodzin.

Tych pierwszych rzucono przeciwko legionom Rumi (Bizantyjczyków), wiedząc z ich własnego doświadczenia, że raczej pozwolą się zabić, niż miałby się wycofać. Członkowie ich rodzin zostali poddani jarzmu, rozproszeni po całym imperium muzułmańskim.

12 000 Zotów, znajdując się oko w oko z armią bizantyjską, nie walczyło, lecz rozpoczęło pertraktacje i zaproponowało jej układ. Zotowie mieli pomóc armii bizantyjskiej pokonać Arabów, jeśli ona pomoże odzyskać im rodziny. W 855 r. - po dwudziestu latach służby w armii Rumi - Zotowie doczekali się wolności dla swych członków rodzin, którzy pozostali jeszcze przy życiu w Aïn-Zarba i w innych miejscach.

Jaki był los Syndyjczyków – Romów azjatyckich - na dalekim Wschodzie? Taki jak los Romów w Europie: ci spośród nich, którzy zdołali zaadoptować się w lokalnych armiach jako wojskowi lub sprawować funkcje publiczne, albo wejść w koligacje z lokalną szlachcią poprzez związki małżeńskie – przetrwali.

przyp. D. Puszczykowski

Na podstawie książki Vanii de Gila-Kochanowskiego „Mówmy po Romsku – Historia, kultura i język narodu romskiego”.



UWIERZ W SIEBIE

Dziś trzeba się dobrze sprzedać

Znaleźć pracę jest dzisiaj bardzo trudno. Czasami szukamy jej tygodniami, miesiącami i żadnych efektów nie widać. Narzekamy na brak ofert, na nieprzychylnych potencjalnych pracodawców. Szukamy powodów naszych niepowodzeń wszędzie. Może warto się jednak przyjrzeć samemu sobie. Czy to nie my jesteśmy powodem tego, że nikt nie chce nam powierzyć jakiegoś stanowiska? Czy nasze podejście, zachowanie i sposób mówienia nie odstrasza tych, którzy chcieliby przyjąć nas do pracy. Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, że to nie zawsze kwalifikacje decydują o tym, czy dostaniemy daną pracę czy nie. Szczególnie ważne jest to w przypadku Romów. Poszukiwanie pracy z założeniem tego, że na pewno nic nie znajdziemy, bo jesteśmy Romami, na pewno nie przyniesie pozytywnych rezultatów. Skazywanie się z góry na porażkę rysuje się na naszej twarzy bardziej niż myślimy. Zapewne niejedna osoba teraz pomyśli: a po co Romowie mają szukać pracy? Tyle lat nie pracowali i było dobrze. Niestety realia się zmieniają, a wraz z nimi zmienia się nasz styl i sposób życia. Bardzo pozytywne zmiany można zaobserwować w młodym pokoleniu Romów, tych którzy próbują skierować swoje życie na określone tory, próbują w życiu coś osiągnąć. Podejmują naukę, pracę. Wiedzą co chcą w życiu robić i dążą do tego konsekwentnie. Znalezienie pracy to nie jest łatwe zadanie. Szczególnie dla Romów, którzy czasami z góry skazani są na porażkę ze względu na swoje pochodzenie. Pracodawcy ze względu na stereotypy nie darzą Romów szczególnym zaufaniem. Czas to zmienić. Wszyscy jesteśmy równi, wszyscy mamy takie same prawa i obowiązki. Doskonale wiem, że niektórym Romom nie chce się pracować. Ale są też tacy, którzy chcieliby podjąć pracę, a nie wiedzą jak się do tego „zabrać”. Aby troszkę ułatwić trud poszukiwania pracy, przedstawię kilka wskazówek które mogą Wam pomóc. Podpowiem jak napisać poprawne CV, jak zachować się na rozmowie kwalifikacyjnej i wiele innych przydatnych rzeczy.

Jak poprawnie napisać własne CV?

CV, inaczej życiorys – jest to forma prezentacji swojej osoby. Celem é jest przykucie uwagi czytającego do swoich najlepszych kwalifikacji, doświadczeń i

cech.

W wielu firmach CV jest pierwszą formą kontaktu pracodawcy z kandydatem. Należy zadbać o to, aby stanowiło ono naszą nienaganną wizytówkę. Nawet jeżeli nie jest on wymagany, warto napisać życiorys, gdyż możemy przedstawić w ten sposób nasze wszystkie wydarzenia z przeszłości zawodowej. Oto główne cechy życiorysu:

- życiorys jest dokumentem służącym przedstawieniu się pracodawcy, zawierającym najważniejsze wydarzenia z naszego życia zawodowego;
- powinien być krótki, zwięzły i przejrzysty, najlepiej napisany według gotowych schematów (wiele z nich znajduje się w internecie);
- język powinien być prosty, bez zwrotów emocjonalnych czy zaczerpniętych z gwary;
- życiorysu nie podpisujemy.

Elementy, które powinniśmy zawrzeć w życiorysie:

- wykształcenie – zawsze piszemy chronologicznie począwszy od szkoły, którą ukończyliśmy jako ostatnią, lub do której aktualnie uczęszczamy. Nie zapominajmy dodać, jaki zawód uzyskaliśmy po danej szkole.

- doświadczenie zawodowe – podobnie jak w przypadku szkoły, zaczynamy od naszego ostatniego miejsca pracy. Wymieniając kolejne przeanalizujemy je pod kątem przydatności na dzisiejszym rynku pracy. Jeżeli staramy się o pracę w biurze, nie piszmy że naszym ostatnim miejscem pracy była kuchnia. Być może zdobyliśmy tam bogate i doświadczenie, ale dla naszego pracodawcy będzie ono w tym momencie nieprzydatne.

- znajomość języków obcych – bardzo pożądana i oczekiwana umiejętność. Musimy podać, w jakim stopniu władamy danym językiem: podstawowym, średnio zaawansowanym czy zaawansowanym.

- dodatkowe umiejętności – tutaj wymieniamy wszystkie umiejętności które mogą nam się przydać w danej pracy, np.: obsługa komputera, prawo jazdy (podać jakiej kategorii), różnego rodzaju kursy (księgowości, dla sekretarek, spawaczy, itp.).

- mocne i słabe strony – podajemy maksymalnie po trzy cechy. Pamiętajmy jednak, aby nie przesadzać. Muszą one być tak

sformułowane, aby w pewien sposób odpowiadały oczekiwaniom pracodawcy. Jeżeli dla przykładu staramy się o posadę księgową, możemy w słabych stronach wpisać przesadną skrupulatność. Wbrew pozorom (mimo że występuje tu jako wada), w przypadku księgowej jest to bardzo pożądana cecha. Ale ogólnie można wybrnąć z tego, pisząc dla przykładu: „nie mam wad, które przeszkodziły mi być dobrym pracownikiem”.

Pisanie CV ułatwi nam wyobrażenie sobie siebie jako pracodawcy. Czego oczekivalibyśmy od naszego pracownika? Jakie cechy i kwalifikacje by nam odpowiadały? Analizując ofertę pracy w ten sposób możemy sformułować nasz życiorys tak, aby jak najbardziej spełniał oczekiwania pracodawcy.

Życiorys jest często wykorzystywany przez pracodawców w czasie rozmowy kwalifikacyjnej. Jeżeli rozmowa kwalifikacyjna jest rozmową o nas na podstawie życiorysu, to mamy dobre pole do popisu i możemy się do niej doskonale przygotować.

Jak napisać list motywacyjny?

List motywacyjny jest uzupełnieniem curriculum vitae i jest do niego dołączany. Głównym zadaniem listu motywacyjnego jest przedstawienie naszej kandydatury na określone stanowisko i uzyskanie zaproszenia na bezpośrednie spotkanie. Powinieneś w nim rozwinąć najważniejsze punkty swojego CV, pamiętając jednak, że nie chodzi o powielanie i przepisywanie „żywcem” informacji z CV. Gdyby tak było, list motywacyjny nie byłby potrzebny. Firmy otrzymują mnóstwo listów motywacyjnych, dlatego warto się postarać, aby twój był wyjątkowy, odróżniał się od innych i jak najbardziej reklamował ciebie. Aby dobrze napisać list motywacyjny, musisz sobie odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania:

1. Dlaczego chcesz pracować właśnie na tym stanowisku?
2. Jakie korzyści osiągnie pracodawca zatrudniając właśnie ciebie?

Odpowiedź na nie będzie dla ciebie pomocą przy sformułowaniu treści listu.

Dobrze napisany list motywacyjny powinien być:

- stworzony jako odpowiedź na zapotrzebowanie pracodawcy,
- entuzjastyczny i przygotowany z zapałem,
- wywierać dobre pierwsze wrażenie,
- przekonujący, dlaczego właśnie ty powinieneś otrzymać tę posadę,
- bezbłędny,
- nie dłuższy niż jedna strona A4, przygotowany na białym papierze dobrej jakości.

Od strony formalnej powinien zawierać:

- imię i nazwisko aplikującego,
- miejsce i data przygotowania dokumentu,
- nazwa i adres firmy do której aplikujesz,
- Imię, nazwisko i stanowisko osoby, do której kierujemy swój list (zwrot grzecznościowy „Szanowny(a) Pan(i),
- wstęp(tutaj piszemy o jakie stanowisko się ubiegamy)
- część zasadnicza (w tej części mamy duże pole do popisu i to tutaj musimy przekonać pracodawcę o atrakcyjności swojej kandydatury. Nie poruszamy kwestii finansowych, zostawiamy je na rozmowę kwalifikacyjną),
- część końcowa (zwrot grzecznościowy „z wyrazami szacunku”, własnoręczny podpis, spis załączników i klauzula o prywatności).

Rozmowa kwalifikacyjna

Potraktuj ją jako pewnego rodzaju handel. Ty sprzedajesz firmie siebie, swoje kwalifikacje i umiejętności. Twoim zadaniem jest przekonanie rozmówcy do siebie. Staraj się tak odpowiadać na pytania, aby mówić to, co dana osoba chce usłyszeć. Aby po zakończeniu rozmowy obie strony były zadowolone.

Rozmowa kwalifikacyjna - inaczej wywiad, przebiega według określonych zasad. Znając te zasady można się do niej przygotować. Dla pracodawcy rozmowa kwalifikacyjna jest najlepszym sposobem na poznanie kandydatów do pracy. Dzięki temu sprawdza on dokładność życiorysu kandydata, ocenia jego przydatność na stanowisku pracy i czy jest on właściwym kandydatem.

Jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej?

Aby dobrze przygotować się do rozmowy, przypomnij sobie jeszcze raz informacje dotyczące swojego życia, przeanalizuj je. Sprawdź się to podczas rozmowy i pozwoli ci uniknąć sytuacji, w

której zapomnisz pewnych faktów które chciałbyś powiedzieć pracodawcy.

Zbierz jak najwięcej informacji o firmie. Możesz korzystać z różnych źródeł, takich jak internet czy prasa. Może się zdarzyć że twoi znajomi już tam pracują. Zbadaj dokładnie szczegóły. Będzie to dużym plusem, ponieważ pokażesz że interesujesz się firmą i że zależy ci na tej pracy.

Potraktuj rozmowę jako pewnego typu handel. To ty sprzedajesz firmie swoje kwalifikacje i umiejętności. Twoim zadaniem jest przekonanie pracodawcy do siebie. Odpowiadając na pytania rób to tak, aby twój rozmówca usłyszał to, co chce usłyszeć. Musisz pokazać, że to ty jesteś jedyną odpowiednią osobą na to stanowisko, a wszelkie niedociągnięcia są błahostką, którą szybko nadrobisz. Aby po zakończeniu rozmowy obie strony były zadowolone.

Każda rozmowa polega na tym, że obie strony zadają pytania i udzielają odpowiedzi. W praktyce zdarza się, że to pracodawca mówi więcej niż kandydat. Powinniśmy tak kierować rozmowę, aby powiedzieć o sobie jak najwięcej, a jednocześnie dowiedzieć się jak najwięcej o pracy. Należy unikać krótkich odpowiedzi „tak” lub „nie”, gdyż nie dają one możliwości szerszej wypowiedzi na nasz temat.

Zadbaj o swój wygląd

Prysłowie ludowe mówi „Jak cię widza, tak cię piszą”. Wygląd jest bardzo ważny. Pierwsze wrażenie jakie wywrzesz na swoim rozmówcy sprawi, że po kilku minutach wytorczy on sobie ocenę o tobie. Gesty, mowa, sposób zachowania bardzo dużo mówią o człowieku. Na rozmowę kwalifikacyjną ubierz się elegancko, schludnie i skromnie. Nie należy przesadzać z makijażem, biżuterią i perfumami. Zachowuj postawę wyprostowaną, pewną siebie, otwartą, bądź uśmiechnięty, energiczny i optymistycznie nastawiony.

Znalezienie satysfakcjonującej nas pracy to poświęcenie wymagające sporo czasu, pieniędzy, nerwów i wysiłku, zwłaszcza teraz, gdy o pracę tak trudno, a ludzie dążą do tego, aby za wszelką cenę „coś” znaleźć. Ale warto się postarać i włożyć potrzebny wysiłek, bo daje to szansę na ciekawe i udane życie. To naprawdę duże szczęście wychodzić codziennie rano do pracy z uśmiechem, cieszyć się z niej. Bardzo dużo osób pracuje tylko dlatego bo musi, narzeka na swoją pracę. Nie szukają innej, bo boja się stracić to co mają. Dlatego jeżeli szukamy „czegoś” nowego, postarajmy się, aby to było coś, co będziemy robić z satysfakcją i w czym będziemy dobrzy.

My Romowie też mamy szansę na otrzymanie posady. Jeżeli tylko będziemy chcieli pracować i uwierzymy w to, że pracę znajdziemy. Jeżeli sami nie możemy sobie poradzić z tym niełatwym zadaniem, możemy zgłosić się do stowarzyszeń romskich. Tam znajdziemy pomoc przy pisaniu CV i innych potrzebnych dokumentów. Lub możemy zlecić napisanie osobie, która się tym zajmuje. Warto próbować swoich sił i warto wierzyć w siebie i swoje możliwości. Bo tylko z takim nastawieniem uda nam się coś osiągnąć.

Ci z Was którzy byli choćby w Niemczech, na pewno zauważyli jak dużo osób pochodzenie tureckiego pracuje w sklepach, w biurach, niektórzy mają nawet firmy o ogromnym kapitale. Ale oni ciężko pracowali na to, aby być kimś. Pomimo tego, że są tam obcokrajowcami i w dalszym ciągu obiektem dyskryminacji i poniżania, nie poddają się. Myślę, że warto wziąć z nich przykład. Kolor skóry, narodowość czy tradycje nie są powodem do tego, aby segregować ludzi. Czas to w końcu zmienić...

przyg. Anna Samborska



Pać dre pestyr

Soras butedyr terne manusia kamen te rakheł peske buty, ale but pharo isy te rakheł kana buty. Gadzie kamen kaj každo te javeł pošli szkoły. Romenge isy bardzo pharo bo but roma nadzinen te pisyneł i te deł apre. Gadzie kamen kaj každo te natsineł peskro CV, jawir čanes peskro dzipen i lił motywacyjno. Phenasam tumenge syr mišto trzeba dava te načhineł. Doj trzeba te opisyneł sałe pes skończyndzia szkoły, kaj pes kerełys buty, czy sy jamen pravo jazdy, czy dzinas vavir čibia, czy dzinas np. te kiereł paś komputero i czy ukończyndziam sałeś kursy zawodowa. Dava trzeba te natsineł krótko i zwięźle. Vavir rzecz savi trzeba te natsineł to listo motywacyjno, da lił to isy uzupełnieniu CV. Trzeba doj te napisyneł soske kames akurat doj te kereł buty, sałe kożyści javena pracodavca so jamen zatrudninel. Musinas mišto te opisyneł so dzinas te kereł so rakiresam to gadziena. Musinas te sykaveł pes najvededyre rygatyř kaj te dykhen kaj dzinas tekerel doj buty. Trzeba pes te ryveł šiukar i ziuizes, kaj te dykhen kaj rom so kameł to moginel but te sparoveł dre peskro dzipen.

WYBITNE OSOBOWOŚCI

Karol Parno Gierliński

Posel Światowego Parlamentu Romów International Romani Union.

Urodził się w roku 1938 w Poznaniu, w rodzinie Sinti zamieszkałej w Wielkopolsce od kilku pokoleń. Jego rodzice padli ofiarą holocaustu. Wychowywała go i zadbała o edukację babcia, która po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego pod Hamburgiem, przywiozła go z powrotem do Polski.



Karol Gierliński ukończył technikum chemiczne, co przydało mu się, kiedy przez kilka lat, w okresie studiów na poznańskiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, zarabiał na życie pracując podczas wakacji jako wędrowny kotlarz.

W jego bogatej biografii jest służba w Wojsku Polskim, praca w zawodzie konserwatora dzieł sztuki i zieleni parkowej, w domach kultury jako instruktora zajęć plastycznych, kierownictwo literackie Cygańskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Roma”, działalność w związku zawodowym oraz innych organizacjach społecznych.

Rzeźbę uprawia zawodowo od roku 1963. Początkowo pracował w metalu, obecnie najczęściej w drewnie. Jako poeta zadebiutował w roku 1968 wierszem „Deszcz”, wydrukowanym w tygodniku „Nowa Wieś”. Píše po polsku, był członkiem Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy ZMW oraz grupy literackiej „Wiry”. Należy do Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs-Papuszy. Jego żona, Krystyna Gierlińska-Józwiak, zajmuje się malarstwem oraz rzeźbą.

Utwory poetyckie Karola Gierlińskiego były przez szereg lat publikowane w prasie literackiej i w almanachach. Nie ma ich zbyt wiele, gdyż Parno jest przede wszystkim zawodowym plastykiem, a wiersze - jak sam mówi - pisze wówczas, kiedy trudno mu wyrazić jakąś myśl przy pomocy dłuta.

W roku 2001 ukazała się, nakładem Wydawnictwa NICE z Bydgoszczy i staraniem Starostwa Powiatowego w Gorzowie Wlkp., niezwykła książka, zatytułowana w dwóch językach: XARATUNO THUV (ODLEGLY DYM). Zawiera ona stare i nowe wiersze, grafiki, a

także fotografie rzeźb, pochodzące z ostatnich lat, kiedy żył i tworzył w podgorzowskich Wojcieszyczach. Książka wzbudziła znaczne zainteresowanie, zebrała pochlebne recenzje i została przetłumaczona na język niemiecki.

Na pamiątkę swego pobytu w Wojcieszyczach Parno pozostawił m.in. rzeźby ołtarzowe w zabytkowym, późnoromańskim kościele. Mieszka obecnie w Gorzowie Wlkp., jednym z najważniejszych w skali globalnej ośrodków kultury romskiej, mieście gdzie niegdyś żyła poetka Papusza, gdzie prawie pół wieku temu Edward Dębicki założył istniejący do dzisiaj zespół „Ter-no”, a od kilkunastu lat odbywają się międzynarodowe festiwale „Romane Dyvesa”. Karol Gierliński jest członkiem Związku Literatów Polskich.





Jawia pe sweto dre 1938 berś dre Poznań, semencatyr Sinti, kaj beŝtle sy bute pokoleniendyr pe Wielkopolska. Łeskre dada sys ofiary holokaustostyr dre wawyr maryben swetytko. Wygarudzia Łes Łeskry mamni i dyja but pał Łeskro syklakiryben Rangro.

Karol Gierliński skończyndzia Technikum Chemiczno, so przydyja pe Łeske dre ciro syr studinelys pe Poznańsko Rangry Chuciedyr Szkoła Plastycznzno. Zachtyłelys dre wakacji buciasa - parniakirełys kotły. Dre Łeskry barwali biografia isy:

- bucia dre plastycznzno facho
- kerelys renowacja parken i pałacen
- wojsko
- instruktora plastykatyr (syklakirełys chworen dre Dom Kultury)
- załelys pe romane zespolenca (utchowelys ława ke gila)
- kerelys dre but wawyr organizacji



Rzeźbiel zawodowo 1963 bersiestyr. Pe początko kerelys dre sastyr, a kana przeważnie rzeźbiel dre kaŝt. Syr syklakirdo manuŝ (Poeta) wymardzia pe dre berś 1968 wierszosa „Brysind” (DESZCZ), wydrukindle łes raja dre gazeta „NOWA WIEŚ”. Parno čhineł dre polsko čhib. Należynel ke Stowarzyszenio Twórcendyr Romane Kulturatyr kaj kharel pe im. Bronisławy Wajs-Papuszy. Łeskry romni Krystyna załel pe malarstwosa i rzeźbasa. Łeskre wierszy sys perde sare bersia čhindle dre prasa literacko. Wierszy čhineł syr sy phares Łeske te wyrazinel dowa dre rzeźba. Dre berś 2001 sykadzia pe cejga Karoloskry: „haratuno Thuw” (Odlegly Dym). Sy dre łatyr phure i terne wierszy, grafiki i zdjėci rzeźbengre do cirostyr syr sys beŝtło i tworzynelys paŝ Gorzów dre Wojcieszycy. Książka doreščia bardzo łache recenzji i čhija przetłumaczono pe sasytko i angielsko čhib. Pe pamiątka peskre besibnakro dre Wojcieszycy Parno mekcia rzeźby ołtarzowa dre doja khangery. Kana beŝtło sy dre Gorzów WLKP – dre jek foro kaj sy sphandło bare romane kulturasa. Dre da foro kaj sys dzidy haredyr Papusza, kaj zathodzia Edziu Dębicko zespoło „Terno”, kaj sy so berś festiwalo „ROMANE DYWESA”. Pe romano celo dre Italia dre 2004 berś čhija wykendyno dre ROMANO SWETYTKO PARLAMENTO (INTERNATIONALE ROMANI UNION). Duredyr załel pe peskre buciasa dre rzeźba, literatura, obdzian Łes problemy manusiengre.

przyg. Roman Chojnacki
Romanes Osiu



Czas się zastanowić...

No i mamy wakacje. Czas odpoczynku i słodkiej laby, czas – na który uczniowie czekali z utęsknieniem. Po ciężkich trudach roku szkolnego można wreszcie odpocząć, radośnie przeżyć wakacje. Aż do września... Dwa miesiące lata zleca nieubłagalnie, doskonale to wiemy. A co będziemy robić później? Może warto się już teraz zastanowić nad tym, pomyśleć o nauce, o przyszłości. Na naukę nigdy nie jest za późno.

Biorąc pod uwagę sytuację Romów, ich braki w edukacji i wykształceniu, nie tylko można by było, ale nawet należy pomyśleć o szkole. Od dawna wiadomo, że nauka dla Romów była czymś obcym. Nie chodzili do szkoły, nie kształcili się ponieważ nie było im to potrzebne. Wędrowny tryb życia nie pozwalał na podjęcie nauki w jednym miejscu. Było to wręcz niemożliwe. Czasy się jednak zmieniły, a wraz z tym sposób życia Romów. Dziś mają stały adres zamieszkania, nie przenoszą się z miejsca na miejsce (no, chyba że w poszukiwaniu pracy). Życie także się zmieniło. Dziś nie wystarczy upolować jakiejś zwierzyny na obiad, trzeba za wszystko zapłacić: czynsze, opłaty, artykuły żywnościowe, itd. Wszystko kręci się wokół pieniądza. Mówią, że pieniądze szczęścia nie dają, cóż jednak możemy bez nich zrobić? Nawet zjeść nie byłoby za co. Pieniądże jednak na ulicy nie leżą. Trzeba je ciężko zarobić – a zarobić możemy podejmując jakąś pracę. Jak ciężko dostać dzisiaj pracę, każdy o tym wie. I aby ją dostać, potrzebne jest przynajmniej minimalne wykształcenie. I tym oto sposobem powracamy do tematu SZKOŁA.

Dziś bez wykształcenia na rynku pracy jesteśmy niewiele warci

Aby tak nie było, musimy się postarać o to, aby braki te na bieżąco uzupełniać. Na brak możliwości i ofert kształcenia nie możemy narzekać. Dzisiaj szkoły (zarówno publiczne jak i prywatne) oferują tak szeroki wachlarz kierunków kształcenia, że naprawdę mamy w czym wybierać. Uczyc się możemy w systemie dziennym, zaocznym (średnio co drugi weekend), bądź wieczorowo. System kształcenia jest przystosowany dla każdego z nas: dla pracujących, dla matek, dla starszych i młodszych. Trzeba tylko odrobinę chęci, determinacji i zaparcia.

Jeżeli nie ukończyliśmy żadnej szkoły, edukację najlepiej zacząć od podstaw. Bardzo duża liczba Romów wogóle nie umie pisać ani czytać. Myślę, że w tym przypadku pierwszym krokiem powinno być przyswojenie sobie i opanowanie zasad pisania i czytania. Brak tej umiejętności przysparza nam dużo problemów na co dzień.

To jest minimum, które każdy człowiek powinien umieć: pisać i czytać. Jest to nam potrzebne w każdej sferze życia - czy to w urzędzie, czy w domu. Zwłaszcza w urzędach, kiedy musimy coś załatwić, nieumiejętność pisania i czytania okazuje się szczególnie uciążliwa - ironiczne spojrzenia urzędników mówią same za siebie. Wbrew pozorom nie jest to takie trudne. Nawet w podeszłym wieku możemy się tego nauczyć. Przyjemnie jest usiąść w fotelu i przeczytać choćby gazetę, przejrzeć najświeższe wiadomości, (o książce nie wspomnę).

Ci z nas, którzy mają podstawówkę ukończoną, mogą pomyśleć o wykształceniu średnim lub zawodowym. Zdobycie określonego zawodu bardzo ułatwi nam poszukiwanie pracy, zwiększy szanse na znalezienie pracy. Szkoły zawodowe oferują zdobycie różnych zawodów: piekarza, ciastkarza, sprzedawcy, fryzjera, mechanika, itd. Są to zawody bardzo poszukiwane na dzisiejszym rynku pracy. Osoby takie, mimo że nie mają matury, mogą znaleźć dobrze płatną pracę. Po dwuletnim cyklu nauczania zdobywamy całkiem nowy zawód. Dwa lata – może wydawać się długo, ale czym są dwa lata w porównaniu do długości naszego życia. Warto zainwestować w siebie, w swoją przyszłość.

W Polsce jest wielu młodych Romów, którzy studiuje na wyższych uczelniach. Poświęcają swój czas, młode lata i kształcą się. Wiedzą, że jest to inwestycja na przyszłość, która na pewno zapoczątkuje. Zdecydowanie większe szanse mamy wtedy, kiedy ukończymy szkołę średnią. Po niej możemy zacząć studia lub podjąć naukę w jednorocznym lub dwu, trzy – letnim studium. Szkoła średnia, jeśli uczy nas jakiegoś zawodu, nadaje tytuł technika: ekonomisty, informatyka, itd.

Wykształcenie jest bardzo ważne

Zarówno w przypadku młodych, jak i starszych. Młodzi jak wiadomo mogą uczęszczać w normalnym trybie do szkoły, ale dorośli też mogą pogodzić naukę z pracą, z wychowywaniem dzieci i prowadzeniem domu. Zdobycie wykształcenia, jakiegoś zawodu jest niezbędnym czynnikiem funkcjonowania w dzisiejszym świecie. Nie

ma co ukrywać – dziś jeden przez drugiego konkuruje o posadę. Ukończona szkoła pozwala nam stanąć na równi z innymi kandydatami.

Mamy jeszcze trochę czasu aby się zastanowić, czy zostać w domu, nie mogąc przeczytać gazety ani książki i prosić o pomoc innych, czy też wziąć sprawy w swoje ręce. Zatrważający jest fakt, jak wielu młodych Romów nie posługuje się alfabetem, nie potrafi nic napisać ani przeczytać. Są to ludzie przed którymi całe życie stoi otworem, którzy mogą w tym życiu coś osiągnąć. Takim młodym ludziom radzę się zastanowić nad tym, co chcieliby w życiu robić. Czy chcą żyć z dnia na dzień, licząc na to że się coś wykombinuje, czy jakoś życie sobie ułożyć. Pojawia się tutaj stereotyp życia trochę odmienny niż romski. Najpierw szkoła, praca, potem rodzina. Choć przez większość Romów jest on nie do zaakceptowania, to jednak w niektórych rodzinach można zauważyć powolne wprowadzanie takiej kolejności rzeczy. Małe dzieci posyłane są do szkoły, uczą się współżycia z innymi ludźmi. Buduje się w nich poczucie przynależności obywatelskiej, które mobilizuje je później do dalszego rozwoju - rówieśnicy się uczą, to ja też będę. Nauka i zabawa w grupie mobilizuje do efektywniejszej pracy. Należy już od najmłodszych lat nakłaniać dzieci do nauki, aby mogły w przyszłości żyć na godnym poziomie.

To, że jesteśmy Romami nie oznacza że możemy żyć tak, jak żyli nasi dziadkowie – w lesie, z dnia na dzień. Dziś musimy się dobrze zastanowić, za co kupimy jutro chleb, zapłacimy rachunek za telefon, za światło. Zamieniliśmy konie na auta, namioty i tabor na mieszkania - to duży krok we współczesność. Zróbmy zatem następny i wykorzystajmy nasz czas pożytecznie. Zamiast siedzieć i zastanawiać się, co ja dziś będę robić albo co obejrzę w telewizji, zastanówmy się nad naszą przyszłością. Jeżeli komuś się nie chce, zawsze znajdzie jakąś wymówkę. Tylko na czyją szkodę to działa? Na to pytanie musicie odpowiedzieć sobie sami...

przyg. A.Samborska



Každo dzineł kaj but roma madzinen te pisynel i te czytynel. Napirenys ke szkoły bo dava romenge nasys potrebno. Roma tradenys pe vesia i tylko vende čhavore so kamenys to pirenys ke škola, ale i dava isys žadko. Saro pes sparudzia syr romen raja zmusindle ke osiedlanio. Javne vavir čiry dadyves treba te kerel opłaty pał kchera, pał dud (światło) i treba tekineł tehał, a pesaro potrzeba isy love. Nakaždo rom isy barvało, but roma isy čiorore i kamen te kerel bućia, ale pharo sy te rakhel łaci buty zwłaszcza manusiege so nani len skończona sałeš szkoły. Doleske jame roma povinno te syklakiras pe kaj te dzinas hoć te pisynel i te del apre, pomoginela dava jamenge dre normalno dzipen. Roma povinno te pozvolinel peskre čhoworengi te syklakireł pes bo juz but romane čhavore syklakiren pes dre baredyr szkoły. One jako roma kamen te sykaveł kaj rom isy dasało samo manuś adzia syr javir manusia bo dzineł sałe rygasa maro pe tsineł i so kameł to magineł te sparuveł but dre peskro dzipen.



KONTROWERSYJNE TEMATY

Związek Rom – Polka - czy to ma szansę ?

„Jeżeli jest jakaś Polka żyjąca z Romem, to niech napisze czy jej związek ma sens”. Takie pytanie przeczytałam ostatnio w internetowym blogu. Muszę powiedzieć, że zaciekało mnie to i postanowiłam wykorzystać ten temat, bo mniej czy bardziej, ale na pewno jest on kontrowersyjny.

Odpowiedzi internautów były różne, ale (ku mojemu miłemu zaskoczeniu) większość z nich popierała takie związki.

Oto przykład jednej z nich:

„Jeśli się zakochasz mocno, to przetrwasz wszystko, a zasady będą dla Ciebie normalką. Także nie przejmuj się, dasz radę!”

Związki polsko – romskie od dawna wzbudzały kontrowersje. Głównym powodem tego była i jest różnica kulturowa pomiędzy stronami. Bycie z Romem lub Romką narzuca pewne obowiązki, których należy przestrzegać. Jak wiadomo, czasy się zmieniły, a wraz z nimi w pewnym sensie zwyczaje. Mimo to są rzeczy których należy przestrzegać, np.: kobiety muszą chodzić tylko w długich spódnicach.

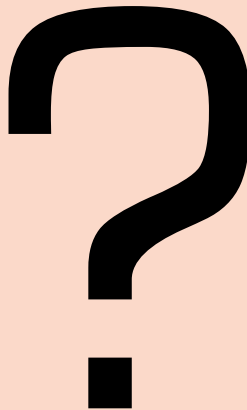
Jednak co ma wspólnego narodowość z prawami i nie wybiera czy to jest Rom, Polak, Dla niektórych członków starszyny romskiej Romowie powinni się żenić tylko w swoim to konfliktów środowisk z jakich wywodzą sytuacji, gdy po jakimś czasie któraś ze stron

Jednak w większości związki takie są brzmiała:

„Moja sąsiadka ma męża – Roma. On pochodzi przedsiębiorczy (założył swój własny zakład przywiązany do swojej rodziny. Mają dwójkę ani nie dziwi ten fakt (choć na początku może że takie związki mogą mieć szansę. Przemysł to dawaj za wygraną, bo prawdziwa miłość jest bezcenna!”

Jak widać, mimo tak dużej odmienności kulturowej, taki związek jest możliwy. Znam takie małżeństwa mieszane i muszę przyznać, że żyje im się całkiem nieźle. Nie widać znaczącej różnicy pomiędzy małżeństwem z Romem czy z Romką. Są oni tak samo szczęśliwi jak każda inna para. A pojawiające się problemy są często wynikiem nieakceptacji i wywieranej presji ze strony rodziny młodych.

A jak wy drodzy Romowie postrzegacie tę sprawę? Może ktoś z was żyje w takim związku? Wasze uwagi i rady mogłyby być cenne dla innych rodaków borykających się z podobnymi problemami. Jeżeli macie ochotę podzielić się z nami swoimi sugestiami, czekamy na listy i maile. Część z nich na pewno opublikujemy. Jestem pewna, że w ten sposób ułatwimy co niektórym podjęcie słusznej decyzji.



sensem w związku? Uczucie rządzi się swoimi Włoch czy członek jakiegokolwiek innej nacji. jest to nadal nie do przyjęcia. Według tradycji kręgu. Z jednej strony mają rację, nie powoduje się małżonkowie. Pozwala uniknąć przykrych nie wytrzyma i odchodzi. A zdarza się i tak... akceptowane. Jedna z wypowiedzi na forum

z dość dobrej, porządnej rodziny, jest bardzo produkcyjny), pracowity, poza tym jest bardzo ładnych dzieci. Nikogo nie bulwersuje tak było). Na tym przykładzie mogę stwierdzić, wszystko, zastanów się nad całą sytuacją i nie

Holokaust

Drugi numer Romano Atmo i druga odsłona działu poświęconego holokaustowi Romów przed Wami. Przede wszystkim chciałbym podziękować za listy od Was pozytywnie odnoszące się do naszego pisma. Dziękujemy także za listy od Romów, którzy przeżyli holokaust i są dumni z tego że ich potomkowie piszą o krzywdach jakie oni przeżyli. My, młode pokolenie Romów nie pozwolimy, aby holokaust Romów był - tak jak przez lata - holokaustem zapomnianym. Będziemy pisać o tych tragicznych wydarzeniach i dochodzić swoich praw z tym związanych.

Mdleliśmy, płakaliśmy – jak już dym szedł to wiedziałam że pałą, to lepiej żeby od razu zastrzelili niż takie męki przeżywać. Płakać się chce, nie mogę wspominać bo zaraz się trzęsę.

W tym numerze wstrząsające wspomnienia Ewy Wiśniewskiej, Romki która przeżyła holokaust. Są to wspomnienia, które nie tylko przypominają o barbarzyńskich czynach hitlerowskich Niemców, o krzywdach jakich musieli doświadczać więźniowie obozów koncentracyjnych, ale także wspomnienia które udowadniają niedowiarkom, że Romowie również czynnie przeciwstawiali się hitlerowcom walcząc w partyzantce czy regularnych wojskach.

Stracone pokolenie

Ewa Wiśniewska urodziła się 8 sierpnia 1920 roku w Beresteczku na Wołyniu. Tak wspomina swoje życie sprzed wojny:

Miałam pięciu braci i trzy siostry. Ja miałam troje dzieci – rodzinę miałam dużą. Jeździliśmy po lasach przed wojną. To było prawdziwe szczęście dla mnie. Ogniska, taniec, śpiew i szczęśliwa rodzina. Nikt się nie spodziewał że tak nagle to wszystko się skończy i to w tak tragiczny sposób.



II Wojna Światowa zmieniła na zawsze spojrzenie człowieka na życie, śmierć, a przede wszystkim pokazała do czego człowiek jest zdolny, jak wielką nienawiścią może pałać do innego człowieka. Sześć lat tej światowej apokalipsy pochłonęło prawie 60 milionów ludzkich istnień.

Ewa Wiśniewska: *Jak wybuchła wojna to ja poszłam do wojskowości. Byłam w partyzantce. Często Niemcy nas ścigali i zabijali współbraci. Chodziłam na zwiady, szukałam kryjówek Niemców. Tak naprawdę szło się na śmierć bo nigdy nie wiedziałam czy wrócę czy nie. Gdy byłam w partyzantce moją ciotkę i jej pięcioro dzieci*

Niemcy zastrzelili na polu. Ja sama zszalałam złapana przez Niemców. Przysięgałam przed Bogiem, że nawet jak będą chcieli mnie zabić - spalić, zastrzelić czy powiesić – to i tak nikogo nie wydam. Pamiętam jak powiesili mnie do góry nogami i bili. Bili mnie strasznie: po nogach, po tułowiu, po twarzy. Pamiętam że bili mnie jakimś twardym przedmiotem po twarzy, po każdym uderzeniu pękała mi skóra na twarzy, a z nosa krew leciała ciurkiem. Przeżyłam to ale nigdy już nie odzyskałam pełnego zdrowia. Ale nie wydałam nikogo! Potem zabrali mnie do Oświęcimia.

Auschwitz – symbol holokaustu

W czasie II wojny światowej w Oświęcimiu znajdował się tutaj największy niemiecki obóz koncentracyjny i ośrodek zagłady Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau. W skład kompleksu wchodził obóz macierzysty KL Auschwitz I w Oświęcimiu, KL Auschwitz II-Birkenau w Brzezince, KL Auschwitz III-Monowitz w Monowicach oraz system wielu podobozów. Obóz ten, wyzwolony 27 stycznia 1945, pozostaje symbolem tragicznej historii masowej zagłady.

Ewa Wiśniewska: *Gdy mnie zabierali do Oświęcimia miałam bardzo długie włosy - 1,25m. Tam kazali obciąć. Ogolili mi głowę maszynką tak jak mężczyzn. Miałam swój numer: 4487. Byłam naznaczona literą „Z”, oznaczającą Cyganów (Zigeuner). Cały dzień pracowałam, od rana do nocy. Nosilaam glinę i kamienie, i tak cały dzień. A „pasiak” do ciała się przylepiał, byliśmy bez koszul, bez niczego, tylko pasiaki. Nie mieliśmy nawet sznurka żeby go podwiązać.*



Na apelach staliśmy po kilka godzin, było zimno, traktowani byliśmy gorzej jak pies. A jedzenie...buraki. Gotowali młode buraki, i dawali pół szklaneczki na 24 godziny. Chleba nie dawali do tego, tylko raz w miesiącu dostawaliśmy po kawałku chleba. Wody nie było wolno się napić. Jak prowadzili nas do roboty i woda stała po deszczu to nieraz ludzie padali na ziemię żeby wziąć choć kilka łyków tej wody z piaskiem.

Jakie ja widziałam męki to....płakać chce się, nie mogę wspominać bo zaraz się trzęsę. Żydów z nami nie było, tylko Polacy i Romowie. Bóg wie skąd tylu Romów tam nawozili. Z różnych krajów nawieźli, dzieci, kobiety ciężarne, staruszki.

Cierpiało się mocno...Taki był gruby Niemiec, może koło pięćdziesiątki. Kazał się rozebrać do naga i na stół kazali się położyć. Dawali jakieś zastrzyki. W środku wszystko bolało, nie chciało się żyć. Żadna kobieta nie kwitła po tych zastrzykach, ani jedna. Nacierpieliśmy się strasznie....tyle bólu...jak psa człowieka traktowali.

Przywieźli transport i jedna kobieta była w ciąży. Płachty nie było, koca nie było, prześcieradła nie było. Tylko były trociny. Ta kobieta urodziła to dziecko w tych trocinach, a koleżanka wydała. Też lagrówka, wydała że tamta dziecko urodziła. No i dla psa rzucili to dziecko. Pies zjadł tego dziecka i zjadł. Ksiądz, Kolbe się nazywał, dobry człowiek to był, przyszedł i mówił żeby jego powiesili tylko temu dziecku żeby krzywdę nie robili. My płakaliśmy, niektórzy mdleli, a ten pies zjadł dziecko przy nas.

Niemka była jedna, chodziła z pałką, biła nas strasznie. Zabiła 1200 mężczyzn tą swoją pałką. Powiesili ją, powiesili w więzieniu. Ruth Schmidt nazywała się, to do śmierci będę pamiętała. Taka jak chłop była wielka, to pamiętam dokładnie. Ale Pan Bóg ją skarał, no i przepadła, Pan Bóg jest.

Cierpiało się. Byłam tam 3 lata bez jednego miesiąca. Moją córeczkę tam spalili, miała siedem lat...tak spalili ją w Oświęcimiu. Na tyfus zachorowała, wzięli ją do szpitala. Nie było nam można zobaczyć jej. Spalili ją. Tak, piękną córkę miałam – Barbara. Widziałam tylko jak ją brali do szpitala, później już jej nie widziałam. Spalili ją, widziałam jak dym szedł. Palili drzewo, węgiel i benzynę i dopiero na to tych ludzi. Jeden z lagrów, nasz kolega, łopatą tych ludzi na ten ogień wrzucał. Jak już dym szedł to wiedziałam że pała. Męża mojego też spalili kilka tygodni po córce. Zostałam sama. Lepiej żeby zastrzelili od razu niż takie męki przeżywać.

Jak Ruskie szli – front szedł to Niemcy uciekali. 10 tysięcy nas prowadzili, z jednej strony psy i z drugiej strony psy, a my byliśmy takie cieniutkie jak papier. Bez jedzenia, bez niczego, nawet wody brak było. Prowadzili nas potopić. Nie zdążyli nas potopić bo samoloty nadleciały. Przez wioskę nas prowadzili, i ja mówię: „Wiesz co ja zajdę chleba poproszę tylko nie wydaj mnie”. Uciekłam z jedną kobietą, wbiegłyśmy w żyto. Położyłyśmy się tak żeby nie było nas widać. Przeszli, nie widzieli nas. Siadłyśmy i spojrzaliśmy na siebie – żyje jeszcze ta Cyganka, ale straciłam z nią kontakt – i powiedziałam: „Gdzie my jesteśmy?” Odpowiedziała: „Jak słońeczko zachodzi to tam jest chyba Polska, a jak wschodzi to tam jest chyba Rosja”. Tak siedziałyśmy i zastanawiałyśmy się co robić: mówić po niemiecku nie umiałyśmy – co robić? Zaczęłam płakać. Poszłyśmy w stronę zachodzącego słońca, ale to niemieckie tereny, nie mogłyśmy zapytać się o drogę, a nie wiedziałyśmy gdzie jesteśmy. Jeść się chciało, pić się chciało, a my bałyśmy się zejść do jakiejś izby. Ale pan Bóg chyba się zlitował bo nie wiem jak to nazwać. Słyszy niedaleko szosy i usłyszałyśmy że jedzie jakaś kolumna pojazdów. Usłyszałam że to Rosjanie i wybiegłam na szosę. Zabrali



nas do miasta i do szpitala. No i tam trochę odżyłam.

Szukałam swoją rodzinę potem, niestety odnalazłam tylko trzech braci, matkę i ojca. Resztę powybijali Niemcy. Miałam przed wojną troje dzieci. Tą najmłodszą spalili, a tamte, które ukryłam u ludzi też zginęły.

Po wojnie jeździłam po lasach w taborach, ale to już było nie to samo życie co przed wojną. Tak naprawdę to nigdy się po tym nie otrząsnęłam, to już zostało w człowieku.

W maju 1997 roku prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton zdecydował nie zatrudniać ponownie przedstawiciela Romów do amerykańskiej Rady Pamięci Holocaustu. W efekcie setki tysięcy ofiar nazistów zostały zamordowane po raz drugi - tym razem zamordowane przez współczesność, która zapomniała o ofiarach wśród Romów.



przyg. D. Puszczykowski



DYSKRYMINACJA



„Pozamykam Cyganów w obozach...” Corneliu Vadim Tudor, przywódca rumuńskiej partii Romania Mare

Czym są uprzedzenia i dyskryminacja?

Uprzedzenie - w języku angielskim używa się słowa prejudice, które pochodzi od łacińskiego prae (przed) oraz iudicium (osąd). Uprzedzenie to tendencyjna ocena jakiejś grupy, oparta na rzeczywistych lub wyobrażonych właściwościach jej członków. Uprzedzenia karmią się negatywnymi stereotypami dotyczącymi jednostek lub grup.

Stereotypy (gr. stereos - solidny, trwałe, skamieniały; typos - wzór forma) - stereotypy to nadmierne generalizacje (i jako takie często błędne z powodu zbyt dużych uproszczeń) na temat rzeczywistości i innych ludzi, opierające się na założeniach i niedoinformowaniu, a nie na faktach. Stereotypy nie biorą pod uwagę wielkiej różnorodności ludzi należących do danej grupy. Prowadzą często do dyskryminacji. Stereotypy często są tak głęboko zakorzenione, że ludzie zaczynają je przyjmować bez kwestionowania. Stereotypy czynią ludzi ślepych na różnice między poszczególnymi jednostkami, co prowadzi do ignorowania niepowtarzalności i wyjątkowości konkretnych osób.

Dyskryminacja (łac. discriminatio - rozróżnianie) - traktowanie pewnych osób lub grup społecznych w inny sposób, zwykle mniej sprawiedliwy, niż innych osób i grup. Oparta jest ona na uprzedzeniach i etykietowaniu. Należy pamiętać, że jest ona kwestią władzy, czyli tego, kto definiuje pewne grupy jako nadrzędne lub podrzędne. Pojęcie „dyskryminacja” używane jest w różnych znaczeniach. Z tych koncepcji wynika wiele konsekwencji, np. kto jest odpowiedzialny za rozstrzygnięcie sporów (sądy, ciała administracyjne), kto jest adresatem (samo państwo, czy państwo i osoby prywatne).

Dyskryminacja rasowa została zdefiniowana w Międzynarodowej Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej (1966) w artykule 1: „W niniejszej Konwencji wyrażenie „dyskryminacja rasowa” oznacza wszelkie różnicowanie, wykluczenie, ograniczenie lub uprzywilejowanie z powodu rasy, koloru skóry, urodzenia, pochodzenia narodowego lub etnicznego, które ma na celu lub pociąga za sobą przekreślenie bądź uszczuplenie uznania, wykonywania lub korzystania, na zasadzie równości z praw człowieka i podstawowych wolności w dziedzinie politycznej, gospodarczej,

społecznej i kulturalnej lub w jakiegokolwiek innej dziedzinie życia publicznego.”

Kiedy to się skończy?

Nienawiść i ataki fizyczne na Romów - rozniecone przez byłe reżimy komunistyczne wschodniej Europy - zintensyfikowały się w ostatnich latach. Romowie są dyskryminowani w sprawach edukacji, zatrudnienia, opieki zdrowotnej i usług socjalnych. Są głównym celem ataków neo-nazistów i skinheadów. Często rządy państw nie robiły nic, żeby zapewnić tej mniejszości podstawowe prawa człowieka.

Komisja do spraw Bezpieczeństwa i Kooperacji w Europie opisuje Romów jako „najbiedniejszą, najmniej zdrową i najbardziej dyskryminowaną mniejszość w Europie”.

Jednak ostatnio w Polsce pojawia się coraz więcej niepokojących opinii związanych z dyskryminacją wobec Romów. Można usłyszeć lub przeczytać że tak naprawdę setki lat prześladowań Romów odkąd przybyli do Europy to tylko wymysł, że holokaust Romów to próba zniekształcenia historii, że jeżeli już Romowie są dyskryminowani to już na pewno nie w Polsce. Są też tacy, którzy twierdzą że „owszem dyskryminacja Romów w Polsce miała miejsce, ale od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej tego przykrego zjawiska już na szczęście nie ma”.

Jako Rom, który przez lata wierzył że kiedyś uprzedzenia rasowe wobec Romów się skończą jestem głęboko zawiedziony przytoczonymi wyżej opiniami. Mam prawo – i obowiązek jako Rom – jednak ustosunkować się do nich i cieszyć się że mam ten przywilej podzielenia się z Wami moimi argumentami.

Otóż Ci, którzy twierdzą że w minionych wiekach nie było prześladowań Romów, są ślepi i głusi na fakty historyczne dotyczące tego zagadnienia:

- Ludobójstwo, którego dopuścili się chrześcijanie na „czarownicach”, w czasach średniowiecza i renesansu było również skierowane przeciw Romom. Sądy skazywały i więziły Romów w więzieniach dla czarowników.

- Parlament Augsburga wydał postanowienie, że chrześcijanin mógł legalnie zabić Cygana. Jednocześnie sądy nie rozpatrywały skarg Romów, których pobili lub zranili chrześcijanie.

- W 1721 roku cesarz Karol VI dla terenów obecnie stanowiących Niemcy wydał polecenie ludobójstwa Romów. Organizowano zbiorowe polowania na Romów.

- Historycy uważają, że prawie połowa Romów była niewolnikami w Europie - od XIV wieku aż do połowy XIX wieku, kiedy zniesiono niewolnictwo.

- W latach 20-tych XX wieku, w czasie Republiki Weimarskiej Romów ponownie prześladowano. Zabroniono im korzystać z parków i publicznych łaźni. Wszyscy Romowie musieli być zarejestrowani na policji. Wielu wysłano do katorżniczych obozów pracy „z powodu bezpieczeństwa narodowego”. Kiedy naziści przejęli władzę - prześladowani byli jeszcze bardziej - podpadali bowiem pod ustawę „Norymberskie Prawo dla Ochrony Niemieckiej Krwi i Honoru”. W 1937 roku Heinrich Himmler wydał dekret „Walka Przeciw Plądze Cygańskiej”, który wzmocnił prześladowania Romów przez policję niemiecką.

To są niestety moi drodzy fakty historyczne. Piszę „niestety”, gdyż wolałbym żeby to nigdy nie miało miejsca.

Oczywiście nie zgadzam się również z tymi, którzy twierdzą że holokaust Romów jest wyolbrzymiany i nazywają to zjawisko „próbą zniekształcenia historii”.

Nie zgadzam się gdyż w okresie holokaustu Romów uznano za „podludzi”. W lipcu 1941 roku rozkazano zabijać „każdego Żyda, Cygana i osoby chore psychicznie”. Kilka miesięcy później Himmler rozkazał deportację wszystkich Romów do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau, w celu eksterminacji.

Zgadzam się z tym, że jeżeli mowa o holokaucie Romów to pojawia się pewien aspekt „próby zniekształcenia historii”. Ale dotyczy to rażącego procederu jakim jest systematyczne zaniżanie ofiar romskiego holokaustu. Liczby jakie są podawane przy określeniu liczby zgładzonych Romów podczas drugiej wojny światowej są po prostu niedorzeczne. Przed drugą wojną światową w Europie żyło 10 milionów Romów, z czego hitlerowcy wymordowali ponad 70%. Zatem liczba zamordowanych Romów jest przerażająca – ponad 7 milionów ofiar. Jest to wielki kontrast dla liczby podawanej najczęściej – 500 tysięcy ofiar.

Tym, którzy twierdzą że jeżeli już Romowie są dyskryminowani to na pewno nie w Polsce, chciałbym przedstawić jeden z

incydentów dyskryminacji wobec Romów w Polsce zarejestrowany przez European Roma Rights Center. Jest to tylko jeden z setek incydentów jakie miały i mają miejsce w Polsce.

22 stycznia 2001 roku Andrzejowi Horniakowi, Romowi z Kalisza, odmówiono obsługi w lokalnej restauracji z powodu jego przynależności etnicznej. Andrzej Horniak w wywiadzie dla ERRC powiedział, że tego dnia około południa miał się spotkać ze swoim współnikiem. Wszedł do lokalu, usiadł przy stoliku i zamierzał zamówić herbatę. Po chwili podeszła do niego kelnerka i oświadczyła, że go nie obsłuży, „bo szef powiedział że w tym pubie Cyganów nie obsługujemy”. Przyjechał ochroniarz i także domagał się od nich natychmiastowego opuszczenia lokalu. Według Pana Andrzeja Horniaka ochroniarz powiedział mu brutalnie „Wynoś się stąd czarnuchu”. Zdenerwowany Rom wezwał Policję, która zbadała sprawę. Z komendy zadzwoniono do właściciela restauracji, który potwierdził, iż wydał personelowi polecenie, by nie obsługiwać Romów.

To było ponad 5 lat temu. Teraz, - według większości - po wejściu Polski do Unii Eu-

ropejskiej takich przypadków już nie ma. Ale czy na pewno? Proszę tylko spojrzeć na przypadek z Poznania z przed kilku tygodni:

Otóż jeden z czytelników „Głosu Wielkopolski” zawiadomił redakcję pisma że był świadkiem jak w jednej z poznańskich restauracji kelnerki odmówiły obsłużenia kilkorga Romów. Byli to starsi ludzie. „Było mi wstyd że jestem Polakiem” – powiedział świadek tego zdarzenia dziennikarzowi „Głosu”. Dziennikarz postanowił sprawdzić sam jak traktuje się Romów w owej restauracji i przekonał się że rzeczywiście Romowie nie mają tam wstępu. Dziennikarz był świadkiem, jak kelnerki nie pozwoliły usiąść parze Romów. Powiedziały że ich nie obsługują, po czym niedoszli klienci opuścili lokal.

Kelnerki przyznały, że nie obsługują Romów, gdyż kiedyś jakiś Rom zachowywał się nieodpowiednio grożąc personelowi restauracji. Był to zapewne jakiś nieodpowiedzialny człowiek, którego nawet nie staramy się usprawiedliwiać, ale moim zdaniem to on i tylko on nie zasługuje na obsługę, a nie ludzie, którzy byli spokojni i zachowywali się normalnie. To jest właśnie najczystszy przejaw dyskryminacji i uprzedzeń wobec

Romów.

To na pewno jest klasyczny przykład dyskryminacji z uwagi na to, że ktoś jest Romem – komentuje profesor Zbigniew Hołda z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. – Rozumiem, gdyby miał zakaz wstępu ten, co groził. Ale nie może być odpowiedzialności zbiorowej. Jak będzie grozić Polak, to innych Polaków też nie obsługują? Rozumiem strach kelnerki, ale są przecież organy ścigania. Niestety, atmosfera nietolerancji rozszerza się, a ofiarą padają tego także Romowie. Winę za to ponoszą politycy, którzy swoimi brutalnymi, niewybrednymi wypowiedziami potęgują złe nastroje.

Rozpoczęłem ten tekst pytaniem „Kiedy to się skończy?”, zakończę odpowiedzią – to się nigdy nie skończy! I uwierzcie mi, że bardzo chciał bym się mylić.

przyg. D. Puszczykowski



Do sukcesu nie ma żadnej windy. Trzeba iść po schodach.

Czy istnieje jakaś recepta na sukces? Czy jest to tylko zrzędnienie losu lub przypadek że nam się coś uda? Wielu ludzi osiągnęło w życiu sukces, większy lub mniejszy. Nasuwa tutaj się pytanie, czy każdy z nas może osiągnąć zamierzony cel, by móc mówić o sobie jako o człowieku sukcesu?

Czym dla nas jest sukces? Każdy ma zapewne inne wyobrażenie na ten temat. Słownik języka polskiego definiuje sukces jako „udanie się czegoś, pomyślny wynik jakiegoś przedsięwzięcia, jakiejś imprezy; powodzenie, triumf.” Jest to także osiągnięcie zamierzonego celu, zdobycie czegoś dla nas istotnego, np.: uznanie społeczeństwa lub jakiejś grupy. Stanowi to efekt pracy, naszych starań, poszukiwań. Pojęcie sukcesu ma wiele znaczeń i kojarzy nam się głównie z sukcesem osobistym, zawodowym lub finansowym.

Sukces jest zazwyczaj pojęciem które mobilizuje nas do działania, jest naszym motorem napędowym. Często myślimy sobie: jak zrobię to i mi się uda, to dopiero będzie sukces!

Każdy z nas marzy o wspaniałym życiu, o pławieniu się w dostatku, o tym żeby nie pracować a mieć wszystko w zasięgu ręki. Miejsce jakie dziś zajmujemy, w dużym stopniu zależy od tego, co „wczoraj” robiliśmy. Zaś to, co będzie „jutro” zależy od tego, co dziś zrobimy. Na przeszłość nie mamy już wpływu. Możemy tylko wyciągnąć wnioski z popełnionych błędów i nie robić ich w przyszłości. Warto zatem poznać działania, które w pewien sposób przybliżą nas do sukcesu. Z pozoru wydają się one błaha i śmieszne, ale w gruncie rzeczy wywierają bardzo duży wpływ na nasze życie i kierują nim w taki, a nie inny sposób. Należą do nich np.: wiedza, spokój sumienia, umiejętność zarządzania sobą, zdolność do pracy jak i przystosowania się do życia w określonej grupie, radzenie sobie ze stresem i depresją. Kształtowanie w sobie tych cech i umiejętności

jest niezwykle opłacalną inwestycją na przyszłość.

Niezwykle istotne znaczenie ma to, w jaki sposób będziemy dążyć do sukcesu. Czy będziemy bezwzględni, będziemy walczyć tylko o swoje dobro, czy też pomyślimy o innych? Czy pomyślimy wcześniej o ewentualnych barierach i przeszkodach, czy też nie będziemy zwracać na nie uwagi, bez względu na konsekwencje? Świat zmienia się w bardzo szybkim tempie. Warto stworzyć w sobie barierę ochronną, która przygotowuje nas na niejedną jeszcze zmianę - nie zawsze pozytywną. Wystarczy rozejrzeć się dookoła. Da się zauważyć jak wiele jest ludzi, którzy nie radzą sobie z nową, polską rzeczywistością.

Co i jak robić?

Aby osiągnąć sukces, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, co chcemy osiągnąć i jak zamierzamy to zrobić. Życie jest zbyt krótkie aby żyć, a nie odnosić sukcesów. Zastanów się czym dla ciebie jest sukces? Odpowiedz na kilka podstawowych pytań i określ tym samym swoje cele, jakie chcesz osiągnąć.

Oto czynniki, które składają się na sukces:

- S**pokój duszy, ciała i sumienia,
- U**dane życie emocjonalne, towarzyskie,
- K**ariera – w szerokim znaczeniu – zawodowa, naukowa,
- C**ele, które planujemy i realizujemy,
- E**nergia, siła i witalność,
- S**tyl,

Spokój duszy, ciała i sumienia jest bardzo ważny. Nie odniesiemy sukcesu idąc „po trupach do celu”. Trzeba pamiętać, że sukces to nie jest dążenie do celu za wszelką ceną. Nie możemy „po

drodze” ranić i sprawiać zawodu i przykrości innym ludziom. Każdy wybiera własną drogę sukcesu, ale musi być ona moralna i etyczna. Nie chodzi tu wyłącznie o kolizję z prawem. Wszelkie nieuczciwe zachowania wcześniej czy później wyjdą na jaw i zniszczą człowieka. Zniszczenie to może przybierać różne formy, od utraty rodziny, przyjaciół, poprzez nałogi (alkoholizm, narkomania). Człowiek taki staje się osamotniony, a w samotności nie można w pełni cieszyć się sukcesem. Na początku wystarczy nam satysfakcja z osiągnięcia danego celu, jednak po pewnym czasie zabraknie nam osób, z którymi moglibyśmy się tym podzielić.

Udane życie emocjonalne odwołuje się w pewien sposób do tego, co napisałam powyżej. Ma to silne powiązanie ze spokojem ducha. Do spełnienia potrzebni są nam bliscy ludzie, a wraz z nimi uczucia jakie się z tym wiążą: miłość, przyjaźń, zaufanie, przynależność do określonej grupy. Ludzie którzy bezwzględnie dążą do sukcesu, którym się wiedzie, zarabiają ogromne pieniądze, bardzo często zapominają o przyjaciółach, o rodzinie. Rzeczy materialne biorą „górze” nad tym, co tak naprawdę w życiu ważne. Osiągając kolejne szczeble kariery nie możemy zapominać o najbliższych nam osobach, gdyż wcześniej czy później będziemy potrzebować ich obecności i wsparcia. W wielu przypadkach jest tak, że dopiero po czasie uświadamiamy sobie, co tak naprawdę straciliśmy. Czasem bezpowrotnie... I choć później staramy się to odzyskać i naprawić błędy, krzywda jaka wyrządziliśmy najbliższym staje się zbyt wielka aby ją tak po prostu wymazać.

Kariera – mocne słowo o szerokim znaczeniu. Nie musimy tego wiązać od razu ze zdobywaniem coraz wyższego stanowiska pracy, coraz silniejszej pozycji. Każdy z nas może „robić w życiu karierę”, w zależności od tego, co będzie stanowiło przedmiot naszego rozwoju. Może to być zdobywanie wiedzy, ukończenie kursu, stawianie sobie coraz trudniejszych zadań do wykonania. Dla każdego z nas będzie to określona ścieżka kariery, którą również możemy zwieńczyć sukcesem. Kariera oznacza ciągły rozwój i wzrost. Aby osiągnąć sukces, musimy się ciągle rozwijać, pracować nad sobą. Nie możemy spocząć na laurach. Świat zmienia się tak szybko, że aby nadążyć, musimy być niezwykle elastyczni. Pod względem fizycznym również (ruch jeszcze nikomu nie zaszkodził), ale mam tu na myśli zdolność do przystosowania się do określonych sytuacji. Doskonale zdaję sobie sprawę że nie jest to łatwe, zwłaszcza dzisiaj, gdy świat pędzi w zawrotnym tempie. Bardzo trudno zachować spokój i opanowanie. Aby nie dać się opanować nerwom i zniechęceniu, które mogą zburzyć naszą drogę kariery, musimy nauczyć się panować nad sobą w trudnych sytuacjach. Zbędne nerwy i emocje odstawiamy na bok.

Cele które planujemy i realizujemy powinny stanowić wytyczną do tego, co chcemy zrobić i jak to osiągnąć. Umożliwi nam to pełne kontrolowanie naszych działań i osiągniętych efektów. Pamiętajmy aby nie wyznaczać sobie celów, które stanowczo wykraczają poza nasze możliwości. Na początku realizujemy te., które znajdują się w naszym zasięgu. Zaczynamy od tych małych, aby krok po kroku dochodzić do naszych największych życiowych celów. Niech te drobne stanowią nasz sukces i motywację do dalszej pracy. Realizując nasze prywatne cele, nie zapominajmy o tych, które będą stanowić sukces nie tylko nasz, ale i innych ludzi. To ogromna satysfakcja patrzeć, jak nasze działania i pomoc przyczyniają się do powodzenia drugiego człowieka. Osiągnąć w życiu zamierzony cel, wyżyny i pozostać przy tym po prostu człowiekiem. – to jest

prawdziwy sukces!

Energia i vitalność – jest wbrew pozorom bardzo potrzebna do pełnej radości z sukcesu. Bez dobrego zdrowia nie będziemy mogli cieszyć się i korzystać z tego, co osiągnęliśmy. Powinno nas to zmobilizować do większej troski o nasze zdrowie i samopoczucie. W tym „owczym” pędzie nie zapominajmy o tak ważnych sprawach jak zdrowe odżywianie, odpowiednia ilość snu, opanowanie. Stres i nerwy rozładujemy w sporcie czy w spacerach. Bądźmy aktywni!

Styl – to piękny dodatek do sukcesu. Każdy powinien mieć swój indywidualny styl, image. W tej kwestii nie warto naśladować innych. Każdy z nas jest inny, ma inny charakter, osobowość które należy podkreślić w taki sposób, jaki tylko nam odpowiada. Warto się nad tym zastanowić, pomyśleć jakie rzeczy są potrzebne właśnie mnie, aby podkreślić to, jaki jestem. Dzisiaj nie sprawdza się powiedzenie, że to nie szata zdobi człowieka. Bardziej należy wziąć sobie do serca dewizę: jak cię widzą, tak cię piszą. Człowiek sukcesu wie czego chce i jest tego pewien. Odnosi się to także do ubioru. Nie bójmy się wyrażać, nawet strojem, naszego indywidualizmu. Jeżeli ma to nam pomóc w osiągnięciu naszego celu, droga otwarta. Każdy sam określa kryteria swojego postępowania (oczywiście w granicach rozsądku – nie namawiam do kradzieży i jakichkolwiek negatywnych zachowań).



Wiesz już, co tak naprawdę wpływa na twój sukces. Pamiętaj jednak, że nie jest to stan, w którym musisz się w tej chwili znajdować. To jest pewien ideał, wzorzec do którego należy dążyć, aby odnaleźć w życiu harmonię. Stwórz ramy swojego sukcesu. Jak sobie to wyobrażasz? Jak widzisz swoją dalszą drogę? Czy jest w niej miejsce na karierę zawodową, na troskę o emocje, o zdrowie?

Sukcesem jest już droga, którą w tej chwili idziesz oraz to, że wiesz dokąd idziesz i co chcesz osiągnąć. Twoja przyszłość cały czas zależy od ciebie. Może być tak, że w tej chwili nie potrafisz nazwać siebie człowiekiem sukcesu, bo coś ci w życiu nie wyszło. Nie skończyłeś szkoły, nie masz satysfakcjonującej cię pracy. Mówi się trudno, popełniłeś błąd. Ale pamiętaj, że nie warto oglądać się za siebie. Jest w życiu tyle rzeczy do zrobienia. Zaczynj swoje błędy naprawiać już dziś. To będzie twój początek na drodze do sukcesu.

Realizując swoje plany i marzenia nie patrz na innych. Nie wolno swojego sukcesu mierzyć cudzą miarą. Każdy z nas ma inne warunki i możliwości. Dla jednego sukcesem będzie wycieczka do Krakowa, dla innego podróż dookoła świata. Sukces jest indywidualną sprawą każdego z nas. Porównując się do innych, możesz ulec zwątpieniu i zniechęceniu. A to może stać się przeszkodą na drodze do spełnienia twoich planów i zamierzeń.

Każdy z nas musi świadomie podjąć decyzję, co będzie dla niego miarą sukcesu. Nowa praca, ukończenie szkoły, założenie szczęśliwej rodziny czy jakiegokolwiek inne osiągnięcie. Ważne jest, aby nie poddać się rutynie i bierności życia, aby ciągle próbować czegoś nowego. W ten sposób sam odnajdziesz swój cel i staniesz się człowiekiem sukcesu.

Mądre słowa powiedział George Bernard Shaw:
„Sukces odniesiesz tylko wtedy, gdy sam poszukasz okoliczności, jakie ci odpowiadają. Jeśli nie zdołasz ich znaleźć, stwórz je sobie.”

przyg. A. Samborska
fot. D. Puszczykowski



WSPOMNIENIA Z FINLANDII

W dniach 19 – 20.06.2006r. przedstawiciele Związku Romów Polskich, prezes Pan Roman Chojnacki i sekretarz związku, Pani Joanna Chojnacka, uczestniczyli w zorganizowanej przez Fińskie Ministerstwo Pracy, miasto Jyväskylä oraz fińskie partnerstwo EQUAL konferencji. Poświęcona ona była sytuacji Romów na rynku pracy w Unii Europejskiej, a odbyła się w niedużej miejscowości Jyväskylä, ok. 300 km na północ od Helsinek.



Krótką relację z podróży przedstawi nam Pani Joanna, którą szczególnie urzekły w Finlandii białe noce.

„Ponieważ byliśmy tam w dniach od 18 do 20 czerwca trafiliśmy na białe noce. Wiele o tym słyszeliśmy ale przeżyć to osobiście to zupełnie nowe doznanie. Godzina 12.00 w nocy, 1.00 w nocy - widno - nie wiadomo czy spacerować po ulicach miasta, przysiąść w kawiarnianym ogródku czy iść spać. Zasłaniając żaluzje wszyscy wybrali trzecią opcję.

18 czerwca (niedziela) był dniem poprzedzającym konferencję, ale został wypełniony przez organizatorów atrakcjami poznawczo - kulturowymi. Jeszcze w dniu przylotu (w sobotę) spotkaliśmy Romów, współrealizatorów projektu EQUAL, którzy przyjechali z innych krajów Europy w tym samym celu co my. Zgodnie z programem niedziela zaczęła się od mszy w języku romskim i fińskim. Mały uroczy kościółek wypełnił się wiernymi, wśród obecnych była spora grupa Romów.



W języku romskim mszę odprawił pastor Rom, a pieśni śpiewał romski zespół. Bardzo nam się to podobało i pomimo tego, że nie



nie rozumieliśmy atmosfera była wzniosła. Po mszy udaliśmy się na poczęstunek.

W godzinach popołudniowych zaproszono nas na koncert do muzeum tkactwa i strojów, a zwieńczeniem dnia były występy Romów fińskich. W dniu następnym zaproszono nas na wycieczkę po jeziorze i słuchaliśmy pieśni romskich wykonanych przez miejscowych Romów.



Chociaż wcześniej widzieliśmy fińskie romskie kobiety w strojach tradycyjnych to i tak wzbudzały naszą ciekawość. Sama przyglądałam się z zaciekawieniem, a ponieważ siedziały przede mną w ławce, mogłam bez skrępowania obejrzeć każdy detal ich strojów, biżuterii. A stroje są naprawdę imponujące i ubierane na co dzień, nie tylko od święta i większej okazji.



Spódnice są koloru czarnego z grubego pluszu, do samej ziemi, ponadto w pasie spódnice są osadzone na obręczy z wałka materiału lub grubej gąbki, która tworzy coś w rodzaju obręczy i powoduje odstawianie spódnicy od sylwetki. Nawet ręce nie mogą być swobodnie opuszczone wzdłuż ciała. Taki fason spódnicy wymusza odstawienie

ręk na boki, a to powoduje chwiejny chód. Radość mają dzieci, które u matki na rękach siedzą sobie jak w siodełku. No i same kobiety nieraz opierają ręce na tych obręczach jak o podpórkę.



Mam wielkie wątpliwości że Romki dobrze się czują w takich szatach, szczególnie w dni upalne, na które trafiliśmy. Zimą i w dni deszczowe, których w Finlandii jest więcej niż dni bez opadów, wcale nie jest lepiej. Latem dźwigać na sobie kilka kilo materiału z którego jest uszyta spódnica, koloru czarnego z ciężkiego pluszu, jest doprawdy nie do pozazdroszczenia

Zimą gdy dół spódnicy namoknie i zamrażnie, waży na pewno z dwa kilo więcej. Oczywiście spódnice są do samej ziemi, nie widać nawet butów. Bluzki też są charakterystyczne. Rękawy z bukami, długie lub $\frac{3}{4}$, obszyte zawsze białymi koronkami. Nie widziałam żadnej kobiety np. w bawełnianej koszulce. Gdy na występach usiadłam obok romskiej kobiety, która wachlowała się intensywnie, powiedziałam jej „zdejmij te szaty i ubierz coś lżejszego” - zareagowała bardzo ... i wykonała gest ręką do serca i powiedziała, że to jest jej tradycja. Romowie kochają biżuterię i to widać. Kolczyki imponujące i duże, ciężkie wisiory z Damą Kameliową. Ręce zdobią bransolety, a palce pierścienie.

Na ulicach miasta wyglądają jak z innej epoki, jakby przeniosły się w czasie. Jak się później dowiedzieliśmy, strój ten jest wzorowany na Fińskich strojach ludowych. Oglądając stare zdjęcia, stroje kiedyś były inne, bardzo podobne do tych jakie nosiły romskie kobiety w Polsce. Strój męski jest na modę europejską, ale bez żadnych ekstrawagancji. U dzieci wszystko dozwolone, a panienki noszą długie spódnice jak romskie dziewczyny w Polsce. Fryzury kobiet również są charakterystyczne. Włosy przeważnie rozpuszczone, spięte po bokach spinkami, a przy uszach pejsy w kształcie loków, które w każdej wolnej chwili są podkręcane na palcach, nawet na mszy w kościele.

Romowie do Finlandii przybyli 500 lat temu i podobnie jak Polska Roma jeździli



zajmowali się końmi, ale przeważnie wyścigowymi i sami swoje konie wystawiali na zawodach, bardzo często odnosząc sukcesy. Rola kobiety ogranicza się do zajmowania się domem i dziećmi. Dzisiaj Romowie mieszkający w Europie chcą iść do przodu. Zrozumieli, że nie mogą stać w miejscu muszą kończyć szkoły i podejmować pracę lub zakładać własne biznesy. Wykształcenie wcale nie przeszkadza w byciu Romem z tradycjami i żyć zgodnie ze swoją kulturą, wręcz przeciwnie, bardzo często pomaga lepiej walczyć o swoje prawa. Romscy uczestnicy konferencji byli zgodni - nadszedł czas na zmiany. A jak zostanie wykorzystany? Mamy nadzieję, że dobrze bo od tego zależeć będzie przyszłość następnego pokolenia.”

przyp. Joanna Chojnacka

taborami do około 1960 r. Osiedlili się stopniowo przez kilka lat. Zwarzywszy na fakt,

jaki jest tam niesprzyjający klimat, wędrowniki były trudne i uciążliwe. Mężczyźni również



KUCHNIA



Jak ugotować ŚUT ŚCIAVITKO?

Mamy lipiec, piękny, ciepły miesiąc. Lato to czas, kiedy gotujemy trochę lżejsze potrawy. Pole do popisu mamy bardzo duże, ponieważ jest to czas obfitujący w bogactwo warzyw i owoców. Możemy je wykorzystać w przeróżny sposób i przyrządzić z nich naprawdę smaczne dania. Tak samo uczyniła pani Krystyna Chojnacka, która ugotowała dla nas prawdziwą romską szczawiówkę. Pani Kryśka bardzo chętnie gotuje na bazie świeżych warzyw i owoców. Gotowanie to dla niej przyjemność, a z jeszcze większą przyjemnością dzieli się z nami swoimi przepisami kulinarnymi.

Jak ugotować ŚUT ŚCIAVITKO?

Według przepisu pani Kryśki do wykonania tej zupy potrzebne będą:

- kura – koniecznie wiejska,
- pół kilo mąki,
- 6 jajek,
- woda,
- szczaw (ok. 2 pełnych garści świeżego szczawiu),
- śmietana,
- szczypior,
- sól i pieprz do smaku.

A oto jak zupę gotowała nasza gospodyni:
„Gotujemy rosół na kurze. Rosół jak rosół, każdy wie jak się gotuje. W tym czasie robię makaron. Makaron przeważnie robię sama. Mąki tak z pół kilo, zależy jaka rodzina jest duża, no i jajka daję. Przeważnie daję 3 jajka: jedno ze żółtkiem i dwa białka. I z tego zagniatam makaron. Kroję i zostawiam na chwilę do wyschnięcia. Nastawiam też wodę na makaron, lekko solę.

Gdy kura już będzie miękka, wyjmujemy mięso z garnka i lekko

je solimy. Teraz do tego rosółu wrzucam szczaw. Mięso się wyjęło i szczaw się teraz gotuje. Długo nie gotujemy, jakieś trzy minuty.

Jak woda na makaron się zagotuje, to wrzucam go do wody i gotuję, a następnie odcedzam.

W tym czasie przygotowuję jajka do szczawiu. Same żółtka trzeba dawać. Najpierw rozbić z solą, po czym dodać śmietanę i dobrze wymieszać. I będzie taki żółciutki szczaw. Proszę, jakie żółciusieńkie.

No, szczaw możemy wyciągać. Teraz trzeba go rozgnieść, żeby nie był taki duży. Rozgniatam go łyżką, jak już będzie dobrze rozdrobniony to z powrotem do garnka. Teraz do żółtek ze śmietaną



doładę trochę rosółu, żeby się później nie zwarzyły. Mieszam dokładnie i wrzucam do garnka. W garnku jeszcze wszystko dokładnie mieszam i zupa gotowa. Takie jest romskie jedzenie, smaczne i swojskie, a nie sklepowe.

Teraz na talerze kładę makaron, zalewam zupą i

posypuję posiekany szczypior – do dekoracji i do smaku.

To jest właśnie romska szczawiówka: makaron swojski, kura swojska i szczaw z łąki zerwany, nie ogrodowy, tylko prawdziwy z łąki.

przyp. A. Samborska
fot. R. Chojnacki

A teraz krok po kroku jak robimy szczawiówkę.



1. Gotujemy rosół z kury. Po ugotowaniu wyjmujemy mięso z garnka, lekko je solimy.



2. Z mąki i jajek zagniatamy makaron. Zostawiamy na trochę do wyschnięcia.



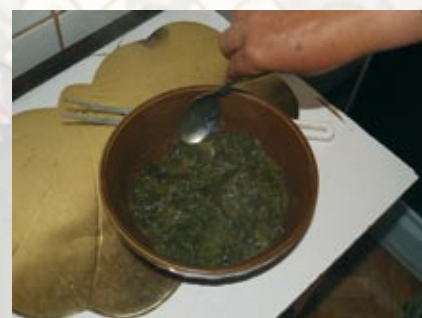
3. Do bulionu wrzucamy szczaw. Gotujemy ok. 3 minuty.



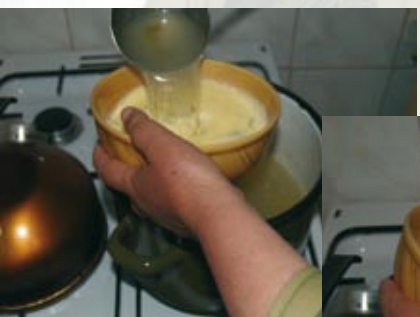
4. Do wrzącej wody wrzucamy i gotujemy makaron, następnie odcedzamy.



5. Żółtka rozbijamy z solą i śmietaną.



6. Wyjmujemy szczaw, a następnie rozgniatamy go łyżką.



8. Wlewamy je do garnka i dokładnie roztrzepujemy.



7. Żeby nam się żółtka nie zwarzyły, dodajemy do nich trochę rosółu i dokładnie mieszamy.



9. Do zupy dodajemy szczaw i dokładnie mieszamy.



10. Na talerz nakładamy makaron, zalewamy zupą i posypujemy szczypiorem.



MODA



W tym numerze dalszy ciąg mody romskiej. Prezentujemy Państwu piękne stroje wykonane w Studio Mody Romskiej Pani Wandy Rutowicz. Pani Wanda od kilku lat projektuje i szyje stroje dla społeczności romskiej. Stroje które wykonuje są niepowtarzalne, dopracowane w szczegółach, podkreślające charakter. Inspiracji do tworzenia strojów dodaje jej współpraca z takimi gwiazdami romskimi, jak: Don Wasyl i Jego Gwiazdy czy La Roma. Pokazy mody Pani Wandy od lat towarzyszą wielu imprezom, które mają związek z kulturą romską i nie tylko. W pięknej kolorowej kolekcji przeważają stroje estradowe, ale można tam również znaleźć kreacje wizytowe i codzienne. Myślę, że w tej kolekcji każdy znajdzie coś – co go zadowoli.

Dla wszystkich zainteresowanych podajemy kontakt do Pani Wandy:

Studio Mody Romskiej Wandy Rutowicz

Ul. Dolna 22a

Konstantynów Łódzki

E – mail: wandar@op.pl







KĄCIK KULTUROWY

ROMANO DŽIPEN według HITANO

Dziś na łamach kącika kulturowego gościmy zespół HITANO. Zespół ten powstał ponad 15 lat temu. Jego członkami są olsztyńscy Romowie propagujący kulturę i folklor cygański. Założycielem jest Adam Lutek Fedorowicz, prezes Olsztyńskiego Stowarzyszenia Kultury Romskiej HITANO.

HITANO ma na swoim koncie wiele osiągnięć. Brał dwukrotnie udział w Międzynarodowym Festiwalu Kultury Romskiej w Ciechocinku. Był jednym z zespołów, który pod patronatem Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego brał udział w koncertach na rzecz mniejszości narodowych pt. „Mniejszości Narodowe i Etniczne a media elektroniczne”. Otrzymał wiele wyróżnień, m. in: za udział w X Edycji Przeglądu Dorobku Artystycznego Mniejszości Narodowych i Etnicznych „WSPÓLNOTA W KULTURZE”.

Zespół uczestniczył także w VI Warmińsko – Mazurskich Dniach Rodziny. Zespół pokazał, jak wielką wartością jest przekazywanie młodym pokoleniom tradycji kultury romskiej, która wzmacnia więzi i łączy pokolenia.

HITANO gra na różnych imprezach okolicznościowych, uczestniczy w imprezach charytatywnych. Z jego inicjatywy od dwóch lat organizowany jest Dzień Romski podczas Olsztyńskiego Lata Kulturalnego. Zespół ma na swoim koncie dwie płyty i planuje już kolejną. Dwie pierwsze płyty noszą tytuł „HITANO po latach, czyli muzyka, która rozgrzeje najsmutniejsze serce” i „HITANO czyli muzyka, która porywa do tańca”.





BRONISŁAWA WAJS, zwana Papuszą („Lalką”) – poetka romska. Urodziła się w 1908 r. (wg. innych źródeł w 1909 lub 1910 r.) w Lublinie. Czytać i pisać nauczyła się sama. Od 1954 r. mieszkała w Gorzowie, gdzie na stałe zatrzymał się jej tabor. W 1958 r. zamieszkała w Inowrocławiu. Tam też zmarła 8 lutego 1987r.

Jej dorobek artystyczny to trzy tomiki wierszy: „Pieśni Papuszy”, „Pieśni mówione”, „Lesie, ojcze mój”.

W 1949r. Poznała Jerzego Ficowskiego, dzięki któremu wiersze poetki zostały spisane. Bardzo dużo wierszy poetka sama zniszczyła, znanych jest najwyżej 40. Przekładane były na języki: niemiecki, angielski, francuski, hiszpański, szwedzki i włoski.

Ludowa, jakby sprawdzona przez wielu pisarzy jest trafność porównań i epitetów w najlepszych pieśniach Papuszy. Ale już nie ludowa a własna, indywidualna jest wartość emocjonalna tych pieśni, kreowana życiem Papuszy, jej trudami, głodami, ucieczkami, jej losem jako kobiety. W związku z publikacjami swej twórczości, została postawiona przed sądem Romów. Uznał on ją za nieczystą i wykluczył ze społeczności romskiej. Od tej pory artystka przestała pisać i spaliła pozostałe wiersze.

BAJKA CYGAŃSKA (1951)
(Paramiśa Romani)

Ulepiła jaskółka
Pod moim oknem gniazdo,
Jaskółka czarna
jak Cyganeczka.
Wskazywała nam dobre drogi.
Zamieszkała w stajniach i domach.
Zginęła w bagnach.

PIOSENKA (1952)
(Gilori)

Po wielu latach,
a może już niedługo, wcześniej,
twe ręce moją pieśń odnajdą.
Skąd się wzięła?
Czy w dzień, czy we śnie?
I wspomnisz, i pomyślisz o mnie –
czy bajką było to,
czy prawdą?
I o moich piosenkach
i wszystkim

PRZYCHODZĘ DO WAS (1953)
(Me jawjom ki Tume)

Nie przyszłam do was, byście jeść mi dali.
Przychodzę, byście chcieli mi uwierzyć.
Nie przyszłam do was po wasze pieniądze.
Przychodzę, byście rozdali je wszystkim.
Przychodzę do was z podartych namiotów,
wiatr je poszarpał i zabrała woda.
Proszę was wszystkich, proszę starych ludzi
i małe dzieci, i piękne dziewczyny,
zbudujcie domy srebrne jak namioty,
co w lesie stoją pobielane mrozem!
Nie przyszłam do was po wasze pieniądze.
Przychodzę, byście wszystkich przyjąć chcieli,
żebyście czarnej nocy nie czynili,
w biały dzień.

LESIE, OJCZE MÓJ (1970)
(Weszo, Dadoro Miro)

Lesie, ojcze mój,
czarny ojcze,
ty mnie wychowałeś,
ty mnie porzuciłeś.
Liście twoje drżą
i ja drzę jak one,
ty śpiewasz i ja śpiewam,
śmiejesz się i ja się śmieję.
Ty nie zapomniałeś
i ja cię pamiętam.
O, Boże, dokąd iść?
Co robić, skąd brać
bajki i pieśni?
Do lasu nie chodzę,
rzeki nie spotykam.
Lesie, ojcze mój,
czarny ojcze!

WODA, KTÓRA WĘDRUJE (1970)
(Pani, so tradeł)

Już dawno przeminęła pora
Cyganów, którzy wędrowali.
A ja ich widzę:
są bystrzy jak woda
mocna, przejrzysta,
kiedy przepływa.
I domyślić się można,
że przemówić pragnie.
Biedna, nie zna żadnej mowy,
żeby nią gadać, żeby śpiewać.
Coraz to pluśnie tylko srebrnie,
zaszemrze jak serce
woda mówiąca.
Tylko koń, co na trawie się pasie
niedaleko stajni
słucha jej i szum rozumie.
Ale ona nie ogląda się za nim,
umyka, odpływa dalej,
by oczy nie mogły dojrzeć
rzeki, która wędruje.



Związek Romów Polskich

